Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto PKO. Kraków Nr. 401.088.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 18.

Rok XLIII Kraków, sobota, dnia 26 września 1936 r. Nr 264.

Marsz powstańców na Toledo rozwija się

Ważna narada przywódców powstania

Paryż, 25. 9. (PAT). **Według informacyj z Lizbony w Salamance odbyło się zebranie** sześciu przywódców powstania, a mianowicie **generałów Franco, Mola, Cabanellas, de** Llano, Gil Just i Saliquet. Na zebraniu tym **powzięto szereg poważnych decyzyj, doty**czących ataku na Madryt, jak również **akcji pomocy dla kadetów, oblężonych w Alca**zarze. Jak się zdaje, w rezultacie narady **postanowiono nie rozpoczynać bezpośrednie**go ataku na Madryt, lecz w dalszym ciągu **prowadzona będzie akcja oskrzydlająca, by** zmusić obrońców stolicy, pozbawionych do**wozu środków żywności, do wycofania się** w kierunku Walencji.

Radiostacja w Sewilli donosi, że partia **komunistyczna w Madrycie ogłosiła ode**zwę, która stwierdza, że **położenie obecne jest nader poważne i niebezpieczeństwo ata**ku na Madryt zbliża się z każdą chwilą.

Przed szturmem na Toledo

Talawera de la Reina, 25. 9. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że na zachód i południe od Madrytu wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Toledo, łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela. Straże przednie płk. Castejon znajdowały się **wczoraj wieczorem o 16 klm. od Toledo. Straty wojsk czerwonych są bardzo duże.**

Powstańcy rozpoczęli dziś znowu **marsz naprzód. Jak można przypuszczać, skierowali się oni na północ, celem przerwania połączenia między Toledo a Madrytem.**

Wojska rządowe zburzyły wielką tamę, by utrudnić ofensywę powstańców

Madryt, 25. 9. (PAT.) Agencja Fabra ogłasza, że na odcinku Oropesa i Talavera **otwarto zapory na rzece Alberche, wskutek czego zatopiona została cała okolica, co uniemożliwia odwrót oddziałom powstańczym płk. Yague,** operującym na tym odcinku. Według wiadomości, nadeszłych do Madrytu, **powstańcy zostali zaskoczeni olbrzymim potokiem wody, wylewającej się z koryta rzeki.** Ponieważ koryto to było dotychczas suche powstańcy użyli je do transportu swych bateryj i innego materiału wojennego, którego wielkie ilości zostały obecnie przez napływ wody stracone. Powstańcy stracili również wielu ludzi. Operacja taktyczna na wielką skalę rozwija się nadal według planu, opracowanego przez generałów wojsk rządowych. Jest rzeczą niemożliwą — kończy komunikat — nie uznać ogromnego znaczenia tego zwycięstwa, które jest bliskie końca.

Companys chciał uciec z Barcelony

Hendaye, 25. 9. (PAT). Jak donoszą z Barcelony, **między anarcho-syndykalistami a policją i gwardią wzrasta naprężenie.**

Paryż, 25. 9. (PAT). „Le Figaro" potwierdza, iż przewodniczący „Generalidad" katalońsk. **Companys, który planował ucieczkę samolotem zmuszony został przez anarchistów do pozostania w Barcelonie i pozbawiony jest przez nich swobody ruchów.** Dziennik informuje dalej, iż Companys powziął zamiar ucieczki na skutek tego, iż anarchiści rozstrzeliwujący codziennie po pięćdziesiąt kilka osób bez sądu, rozstrzelali ostatnio kilku jego przyjaciół politycznych.

Gdzie przebywa gen. Zagórski?

Warszawa, 25. 9. (Telef.). Ostatni numer „Nowego Państwa Pracy", który — jak wiadomo — jest organem „Legionu Młodych" podaje następującą osobliwą notatkę: „Wiele się ostatnio mówi o t. zw. „Froncie z Morges", który swoje polityczne inspiracje czerpie, jak to wskazuje sama nazwa, z zagranicy. Wiadomość o powstaniu „Frontu w Morges" podaliśmy pierwsi na łamach „Państwa Pracy". Cenzura wówczas jednak uznała za wskazane wiadomość tę skonfiskować, a interpelacja poselska w tej sprawie nie została do laski marszałkowskiej dopuszczona. Dziś o „Froncie z Morges" każdy może mówić i pisać, ile zechce, tym bardziej, że „Front z Morges" sam pisze wiele o sobie, rozporządzając 2 dziennikami i jednym tygodnikiem. Na czele „Frontu Morges" stoi Wincenty Witos, który obecnie przeniósł się z Czechosłowacji do Genewy, widocznie aby mieć bliżej do Morges, słynny muzyk i kompozytor Ignacy Paderewski, autor głośnego rozkazu i „osobisty przyjaciel mieszkańców nieba" Józef Haller, bez komentarzy, Władysław Sikorski **oraz** ożławiony „**nieboszczyk" gen. Zagórski, zamieszkały w Paryżu przy rue Saint Gothard 27".**

Przytaczając tę notatkę „Wieczór Warszawski" pisze: „Chcemy zwrócić uwagę na ustęp końcowy, odnoszący się do gen. Włodzimierza Zagórskiego Od zaginięcia gen. Zagórskiego po raz pierwszy „Nowe Państwo Pracy" podało adres jego mieszkania. Gen. Włodzimierz Zagórski zaginął w sierpniu 1927 r. Od chwili jego zaginięcia rodzina podejmowała bezustanne starania, aby dowiedzieć się o jego losie. Zabiegi o dowiedzenie się, gdzie może przebywać, okazały się bezskuteczne. Obecnie będzie ona miała sposobność podjęcia nowych zabiegów i przekonać się, o ile informacje „Legionu Młodych" są autentyczne.

Polska wałem ochronnym przed barbarzyństwem

PRZEMÓWIENIE KS. KARDYNAŁA PACELLI'EGO.

Citta del Vaticano, 25. 9. (KAP). Na posiedzeniu inauguracyjnym II Kongresu Prasy Katolickiej wygłosił powitalne przemówienie ks. kardynał Pacelli. Mówca zwrócił się do przedstawicieli poszczególnych narodów. Niektóre ustępy swej mowy wygłosił przy tym po francusku, hiszpańsku, portugalsku, angielsku i niemiecku, do przedstawicieli zaś innych narodów mówił po łacinie.

Do Polaków kardynał Pacelli zwrócił się w słowach następujących: „Zapowiadam wam synowie szlachetnej Polski, że jak niegdyś Ojczyzna wasza broniła kraje Zachodu od najazdu hord muzułmańskich, tak i obecnie, jak się wydaje za szczególnym zrządzeniem Opatrzności, szlachetny wasz naród przeznaczony **został na wał ochronny cywilizacji Zachodu przed północno-wschodnim barbarzyństwem i jego nieszczęsną, obłędną doktryną, usiłującą w sposób przewrotny zniszczyć własność prywatną na rzecz komuny, a nawet ośmielającą się zuchwale bluźnić Majestatowi Boga".**

Morderca z Niezdowa w rękach policji?

Kraków, 25. 9. W toku poszukiwań za sprawcami ohydnego morderstwa pięciu osób, dokonanego w ub. sobotę w Niezdowie, policja dokonała licznych aresztowań. Dzisiaj w godzinach południowych władze policyjne doprowadziły jednego z aresztowanych do szpitala św. Łazarza, gdzie przebywa zraniony w czasie napadu 17-letni Fr. Piech, parobek Goldfingerów. Piech miał podobno rozpoznać w doprowadzonym jednego z uczestników napadu.

Wielka mowa min. Edena

Reforma Ligi Narodów — Pakty regionalne — Odłączenie paktu Ligi od Traktatu Wersalskiego — Udostępnienie surowców.

Genewa, 25. 9. (PAT). Pierwszym mówcą w ogólnej dyskusji na Zgromadzeniu Ligi Narodów był **delegat brytyjski min. Eden,** który na wstępie omówił ogólną sytuację polityczną, podkreślając, że nie przedstawia się ona zbyt pomyślnie. Na taki stan rzeczy składa się przede wszystkim **rywalizacja nacjonalizmów oraz rywalizacja poszczególnych ustrojów,** których formy różnią się między sobą zasadniczo. Przyczynia się do tego ponadto **zahamowanie obrotów handlowych oraz olbrzymie wydatki na zbrojenia.** Mówca opowiada się za stosowaniem większej tolerancji w stosunku do form innych rządów i podkreśla, że pogłębianie różnic między poszczególnymi ustrojami politycznymi byłoby bardzo niebezpieczne. W konsekwencji zaleca Eden zasadę, zamykającą się w następujących słowach: **„zaufanie do własnego rządu, a talerancja dla innych form ustrojowych".**

Przechodząc do spraw, związanych z dążeniem do utrzymania pokoju, min. Eden podnosi, że przez podpisanie paktu Ligi Narodów oraz paktu paryskiego, sygnatarusze zobowiązali się do nieciekania się do wojny. **Najlepszym pomostem, wiodącym do utrzymania pokoju jest — zdaniem mówcy — Liga** Narodów. Polityka W. Brytanii opierać się będzie na Lidze Narodów, zmierzając równocześnie **do wzmocnienia instytucji genewskiej i ulepszenia jej mechanizmu.** Opowiadając się za **koniecznością reformy paktu Ligi Narodów,** minister Eden podkreśla, że powodem ostatnich niepowodzeń Ligi był brak uniwersalności oraz okoliczność, że Liga Narodów w okresie kryzysu nie mogła odrazu działać szybko i skutecznie. **Mówca stwierdza konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego. M in. Eden wypowiada się dalej za paktami regionalnymi, które mogłyby zawierać zobowiązania dalej idące, niż** te, które wynikają z paktu Ligi Narodów.

Przechodząc z kolei do sprawy art. 19 paktu (rewizja traktatów), mówca stwierdza, że zważywszy na dynamiczny a nie statyczny charakter życia, nic nie przeszkadza Zgromadzeniu w podjęciu dyskusji na podstawie tego artykułu. Mówca zastrzega się jednak, że na mocy art. 19 Zgromadzenie nie mogłoby nikomu narzucić żadnych uchwał wbrew woli członka Ligi.

Min. **Eden** wypowiada się **dalej za odłączeniem paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych.**

Następnie przypomina zeszłoroczne wystąpienie delegata brytyjskiego w Genewie na temat **umożliwienia dostępu do surowców pewnym państwom.** Sprawa ta mogłaby być przedmiotem dyskusji i specjalnej ankiety rzeczoznawców, dokonanej pod auspicjami Ligi Narodów, zgodnie z zeszłorocznymi sugestiami angielskimi. Rząd W. Brytanii byłby gotów przyłączyć się do wszelkich zarządzeń, jakie Zgromadzenie Ligi Narodów postanowiłoby w tej sprawie.

Omawiając następnie zagadnienie zbrojeń, min. Eden powiedział, że zbrojenia brytyjskie trwać będą tak długo, dopóki nie dojdzie do międzynarodowego układu, który je ograniczy.

Dalsza rozbudowa magistrali węglowej przy udziale kapitału francuskiego

Warszawa, 25. 9. (Telef.). Delegacja finansjery francuskiej po kilkudniowym pobycie i naradach w Warszawie wyjechała do Paryża. **W rozmowach z rządem polskim osiągnięto całkowite uzgodnienie poglądów na sprawę rozszerzenia prac około budowy magistrali węglowej.** Jutro w sobotę wyjeżdża do Francji delegacja polska na zebranie udziałowców Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego. Odbędzie się ono w poniedziałek w Paryżu i poweźmie niechybnie uchwały, dotyczące dalszej rozbudowy linii kolejowej, a także uiszczenia dalszych transz pożyczk kolejowej Co do innych kredytów francuskich dla Polski, które zapowiadano po wizycie gen. Gamelin w Polsce i gen. Śmigłego Rydza w Paryżu, to ich warunki mają być ustalone po zawarciu traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Wysyłali broń z Belgii do Madrytu

Bruksela, 25. 9. (PAT). Prasa belgijska szeroko omawia sprawę dokumentów znalezionych w tece kapitana hiszpańskiego Huerty w pociągu w Antwerpii. W związku z tą sprawą komentowana jest **działalność sekretarza generalnego partii socjalistycznej Delvigne.** We wspomnianej tece znaleźć miano bowiem dokumenty, świadczące o tym, iż **Delvigne ułatwiał kapitanowi Huerta nabywanie broni i amunicji dla rządu hiszpańskiego.** W związku ze znalezieniem wspomnianych wyżej dokumentów, dokonano licznych rewizyj, a m. in. w jednej z fabryk, która wyrabiała potajemnie granaty. **Fabryka ta od początku sierpnia otrzymała zamówienie na 50.000 granatów.** Dziennie dostarczała ona 500—600 granatów. Przesłano już 7.500 granatów. W wyniku rewizji władze sądowe nakazały zamknięcie tej fabryki.

Poważny błąd popełniono w Genewie

Prasa francuska atakuje Sowiety

Paryż, 25. 9. (PAT). Prasa francuska **z wyjątkiem socjalistycznego „Populaire" i komunistycznej „Humanite" ocenia wiadomość o dopuszczeniu delegacji abisyńskiej do obrad zgromadzenia jako poważny błąd polityczny, który może odbić się ujemnie zarówno na samej Lidze, a przede wszystkim na sytuacji europejskiej.** Nie ukrywa się, iż fakt ten jest jednocześnie **porażką dyplomatyczną Francji.** Dzienniki z troską wyrażają obawę, iż decyzja genewska może przynieść w konsekwencji zupełne odsunięcie się Włoch od Ligi Narodów, a przede wszystkim stawia pod znakiem zapytania rokowania przygotowawcze do konferencji 5-ciu mocarstw lokarneńskich, w czym dyplomacja francuska liczyła ostatnio na współpracę Włoch. Ten sensacyjny i nieoczekiwany zwrot w obradach genewskich prasa zupełnie wyraźnie **przypisuje intrygom delegacji sowieckiej i osobiście czyni odpowiedzialnym Litwinowa. Antysowiecki ton prasy niewątpliwie odzwierciadla opinię, z jaką spotkała się taktyka komisarza Litwinowa w kołach francuskich.**

Francja wystąpi z wnioskiem

zwołania prezydium Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 25. 9. (PAT) Po dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia odbyło się pierwsze zebranie Prezydium Zgromadzenia pod przewodnictwem p. Saavedra Llamas. Po posiedzeniu **przedstawiciel Francji oświadczył, iż wystąpi na Zgromadzeniu Ligi Narodów z wnioskiem w sprawie zwołania prezydium Konferencji Rozbrojeniowej.**

Reorganizacja Rady Ligi Narodów

Genewa, 25 9. (PAT). Dziś przedpołudniem rozpoczęła swe prace pierwsza (prawnicza) komisja Zgromadzenia, która załatwiła **sprawę reorganizacji Rady Ligi Narodów. Sprawa ta była przedmiotem prac specjalnego komitetu, którego konkluzje zostały dziś przez komisję aprobowane. Konkluzje te przewidują utworzenie prowizorycznie na trzy następne lata dwóch nowych miejsc, z których jedno przypaść ma w udziale Chinom, jako przedstawicielowi Dalekiego Wschodu, a drugie państwom tak zw. niezgrupowanym. W ten sposób kontynent azjatycki uzyska dwa miejsca.** Jedno z tych miejsc zajmuje już obecnie Turcja Ponadto komisja uchwaliła **wniosek Belgii, aby w odpowiedniej chwili Rada mianowała mały komitet dla ponownego zbadania sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów.**

W obszernej dyskusji, która wywiązała się w tej sprawie, zabrał głos przedstawiciel Polski, naczelnik Kulski, który poparł projekt utworzenia dwóch nowych miejsc w Radzie. Zdaniem delegata polskiego, miejsce w Radzie, zajmowane obecnie przez Turcję powinno po wygaśnięciu mandatu tureckiego przypaść innym państwom Bliskiego Wschodu, jak Iranowi, Afganistanowi i Irakowi.

Śródziemnomorskie motywy W. Brytanii

Londyn, 25. 9. (PAT). **W kołach dobrze poinformowanych nagła zmiana stanowiska W. Brytanii w Genewie, która wyraziła się w poparciu przez Edena żądania Abisynii pozostanie w Lidze, przypisywana jest w znacznym stopniu wrażeniu, jakie z podróży inspekcyjnej po Morzu Śródziemnym przywiózł Samuel Hoare.** Jak wiadomo, rezultaty inspekcji pierwszego lorda admiralicji znalazły swój wyraz w ogłoszonej przez niego natychmiast po powrocie deklaracji na temat konieczności wzmocnienia brytyjskich **baz** morskich i lotniczych na morzu Śródziemnym. Akcja zamierzona przez Hoare z natury rzeczy dotyczy Włoch, które jedynie są w stanie zagrozić bezpieczeństwu imperialnych linij komunikacyjnych po przez morze Śródziemne. **Rząd brytyjski**, decydując się więc na linię wytkniętą przez sir Samuela Hoare, **zdaje sobie sprawę z tego, że dojście w tych warunkach do porozumienia z Włochami w płaszczyźnie Lokarna jest nie do pomyślenia. Wobec tego kompromisowość w stosunku do Włoch na te-**

renie genewskim staje się bezcelowa i dlatego została przez ministra Edena, którego kanclerz skarbu poinformował o wynikach podróży Hoare, porzucona.

Za sojuszem z Polską,

a przeciw sojuszowi z Sowietami

ZJAZD SŁOWACKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Bratislawa, 25. 9. (PAT.) Na zjeździe słowackiego Stronnictwa Ludowego w Piszczanach (19 i 20 bm.) została powzięta następująca rezolucja, odczytana przez ks. Hlinkę, jako manifest do narodu słowackiego:

„Opieramy się na fundamentach. wzniesionych przez Pribinę, oraz św. Cyryla i Metodego. Dlatego prowadzimy walkę o uznanie suwerenności narodu słowackiego w myśl umowy clevelandzkiej i pittsburskiej oraz deklaracji, złożonej przez naród słowacki w sejmie w Budapeszcie w 1918 roku.

To stałe dążenie do urzeczywistnienia prawa samostanowienia o sobie narodu słowackiego **daje narodowi słowackiemu prawo do autonomii ziemi słowackiej w ramach republiki czeskosłowackiej na zasadzie federacyjnej**

Tego naszego prawa nigdy się nie zrzekniemy, tym bardziej, że zostało ono potwierdzone przez historyczno-filozoficzny rozwój narodów w ciągu ostatnich stuleci.

Nie odchylimy się od chrześcijańskich podstaw kultury i od naszych tradycyj narodowych. Dlatego odrzucamy w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej kierunki, które przynoszą z sobą rozstrój społeczeństw i zanik kultury europejskiej.

W szczególności potępiamy współpracę z międzynarodowym przedstawicielem ideologii materialistycznej i siewcą rozkładowych haseł.

Na tym samym zjeździe przemawiał również pos. Sidor na temat polityki zagranicznej, poddając krytyce pakt czesko-sowiecki.

„Bolszewicy — mówił pos. Sidor — **wykorzystują ten sojusz dla agitacji komunistycznej** i propagandy haseł wywrotowych. Nie leży w interesie Czechosłowacji ułatwienie bolszewikom inwazji do Europy i narażenie się na zarzuty, że znajduje się ona w obozie bolszewickim. Korzyści z umowy o wzajemnej pomocy są dla Czechosłowacji bardzo problematyczne, gdyż w razie, gdyby armia sowiecka wkroczyła do Słowacji. jest pewne, że nie byłaby ona skłonna do powrotu na własne terytoria.

Rząd czechosłowacki winien dążyć do zawarcia korzystnych **porozumień z państwami** sąsiednimi, a w szczególności z Polską. **Przez sojusz z Polską państwo czeskosłowackie najskuteczniej zapewniłoby sobie całość swych** granic i zachowanie niepodległości".

Prace nad projektem ustawy prasowej

Warszawa, 25. 9. (Telef.). Jedna z tutejszych agencyj prasowych podała wiadomość, jakoby opracowywany w Ministerstwie Sprawiedliwości **projekt ustawy prasowej** przedłożony miał zostać Radzie Ministrów na jednym z najbliższych posiedzeń. Z kół miarodajnych wyjaśniają, **że projekt ustawy prasowej, po opracowaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości przedłożony będzie dla zaopiniowania Związkowi Dziennikarzy Rzeczypospolitej w porozumieniu ze Związkiem Wydawców.** Po uzyskaniu opinii organizacyj zawodowych tekst projektu zostanie ostatecznie ustalony i złożony do uchwały izb ustawodawczych. Prace nad projektem tej ustawy w Ministerstwie Sprawiedliwości dobiegają końca. Nie wiadomo jednak, czy projekt będzie mógł znaleźć się na porządku obrad najbliższej sesji parlamentarnej, gdyż ma on być przedstawiony izbom ustawodawczym równocześnie z projektem ustawy o zawodzie dziennikarskim, zajmującym się uregulowaniem stanu prawnego zawodu dziennikarskiego. Prace nad tym projektem ustawy znajdują się dopiero w stadium początkowym i wymagają uzgodnienia go z zainteresowanymi organizacjami. Należy więc przypuszczać, że projekt ustawy prasowej i dziennikarskiej znajdą się razem na porządku obrad jednej z następnych sesyj parlamentarnych.

— * —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 9. (…) **Dewizy:** Belgia 89.70. Berlin 212.36. Amsterdam 358.45, Kopenhaga 119.85. Londyn 26.86. Oslo 134.90, Paryż 34.92 i pół. Praga 21.94, Sztokholm 138.45. Zurych 172.65.

Akcje: Bank Polski 102.00. Lilpop 12.85,

Papiery: 3 proc. pożyczka inwestycyjna 61.50 serie 75.00. 5 proc. poż. konwersyjna 50.00, 6 proc. poż. dolarowa 62.00, 4 proc. premiowa dolarowa 45.00.

Nowe zmiany na wysokich stanowiskach w sądownictwie

PREZ. RUDNICKI PREZESEM WARSZ. SĄDU APEL.

Warszawa, 25. 9. (Telef.). **Na wyższych stanowiskach w stołecznej magistraturze sądowej mają nastąpić dalsze zmiany.** Dotychczasowy **prezes Warszawskiego Sądu Apelacyjnego p. Orłowski ustępuje** ze swego stanowiska. **Również ustąpić ma wiceprezes pierwszego wydziału Sądu Apelacyjnego sędzia Śliwiński. Obaj sądownicy będą** mianowani pisarzami hipotecznymi przy wydziale hipotecznym Warszawskiego Sądu Okręgowego, gdzie — jak wiadomo — rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości kreowano z dniem 1 października dwa nowe stanowiska pisarzy hipotecznych. dodając je do dotychczasowego jednego stanowiska, które piastuje b. minister Michałowski. Wobec opróżnienia prezesury Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wymieniają **jako jednego z najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko obecnego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Kazimierza Rudnickiego, który** — jak wiadomo — przez wiele **lat był szefem** Urzędu Prokuratorskiego w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Konferencja mocarstw w Rzymie?

Paryż, 25. 9. (PAT). **Londyński korespondent „Le Figaro" podaje, jakoby Mussolinii wyraził życzenie, by zamiast konferencji pięciu w Londynie, odbyła się w Rzymie konferencja wszystkich wielkich mocarstw, w tej liczbie i Z. S. R. R. celem tej propozycji ma być odebranie Genewie kierownictwa w sprawach europejskich.**

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 25. 9. (Telef.) **Dziś** w 15 dniu ciągnienia 37 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły w 1 i 2 ciągnieniu:

Po **50.000 zł.** — 12091 34281 120519, **10,000** zł. — 162423. po **5.000 zł.** — 5214 21567 58080 72979 162421 184788, po **2.000 zł.** — 20164 32566 60311 75874 89073 95934 101615 111g38 111418 113340 118212 125830 135292 147380 177213 188218.

3 i 4 ciągnienie: **25.000 zł.** — 50608, **10.000 zł.** — 69094 148609. po **5.000 zł.** — 6579 28781 27598 116548 133010 119565 180251, po **2.000 zł.** — 4686 5709 16809 24549 53050 70878 80904 149040 152614.

Czy Hitler „pogardza" Słowianami?

Lloyd George po powrocie z Niemiec jest pełen entuzjazmu dla hitleryzmu. M. in. zdając w „**News Chronicle**" **sprawę ze swych rozmów z Hitlerem p L. George pisze: „nie jest zamiarem Hitlera włączać do Rzeszy miliony Słowian, którymi Hitler pogardza...". Warta-łoby wiedzieć, czy Hitler istotnie tak się wyrazil, czy też przytoczone zdanie przypisać na-leży znanej niechęci L. George'a do Polski**

Konferencja programowa Kat. Stow. Mężów

Warszawa, 25. 9. (Telef.) W Domu Katolickim nastąpiło dziś przed południem otwarcie **dwu dniowej konferencji programowej Katolickiego Związku Mężów w Polsce.** W konferencji bierze udział 39 delegatów, reprezentujących 20 stowarzyszeń diecezjalnych. Celem jej jest przygotowanie wniosków programowych na zjazd związku, który odbędzie się w niedzielę w Warszawie. Konferencję otworzył prezes związku adwokat Ludwik Domański, kreśląc historię działalności związku i jego zadania. Z kolei dyrektor związku p. dyr. Żukowski wygłosił referat p. t. „Hasło Episkopatu i sposób jego realizacji". Drugi referat p. t. „Młodzież i starsi" (Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej) wygłosił ks. Ludwik Bilko, dyrektor Związku Młodzieży Męskiej. Nad tymi referatami rozwinęła się dyskusja, po której zarządzono przerwę w obradach.

Wznowiono je o godz. 16 po poł. i wysłuchano dalszych 3 referatów, a mianowicie ks. prałata Blizińskiego p. t. „Spółdzielczość i sposoby jej realizacji na terenie parafii", dyr. Bogdanowicza „Współczesna tendencja wychowywania w szkołach z punktu widzenia pedagogiki katolickiej" i wreszcie ks. dra Lewandowicza, asystenta Kościelnego Związku p. t. „Praca religijna w Katolickim Stowarzyszeniu Mężów".

Przedłużenie polskiej linii lotniczej do Aten

Od dnia 3 października polska linia lotnicza, biegnąca z Polski poprzez Rumunię i Bułgarię a kończąca się obecnie w Salonikach, zostanie przedłużona aż do Aten. Dzięki temu z jednej strony **zostaną połączone polską linią lotnicza stolice Polski, Rumunij i Bułgarii ze stolicą Grecji**, z drugiej zaś linia ta będzie dalszym ogniwem w tworzeniu polskiego połączenia lotniczego **z Polski do Palestyny.** W okresie jesieni i zimy samoloty polskie będą kursowały między Warszawą a Atenami przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Sofię. Saloniki **raz w tygodniu,** przy czym droga, wynosząca około 2.000 klm. przebywana będzie **w ciągu dwóch dni, w okresie letnim** zaś w ciągu **jednego dnia.**

Gdyby L. N. zniknęła...

Huczy obecnie w opinii i w prasie europejskiej od głosów na temat Ligi Narodów. Co ją czeka? Czy ostry kryzys, czy też śmierć? Wszyscy zdają sobie sprawę z ważności tych pytań. Wszyscy też rozumieją odpowiedzialność ciążącą na tych, którzy w rękach swoich mają decyzję. A więc — odpowiedzialność, która ciąży na Włoszech. Bo o to państwo przecież chodzi... Wystąpienie Włoch z L. N. na skutek uznania pełnomocnictw Abisynii sprowadziłoby takie pomniejszenie tej instytucji, że właściwie byłoby już tylko etapem ku jej śmierci.

ROZWIANE NADZIEJE.

Liga Narodów była pomyślana jako nadrzędna instytucja w życiu międzynarodowym. Miała być zabezpieczeniem pokoju międzynarodowego. I instytucją przeznaczoną do systematycznego rozbrojenia świata.

Najzagorzalszy wyznawca jej ideologii musi przyznać, że ani jednego, ani drugiego celu nie osiągnęła... Była bezsilną wobec agresji japońskiej i włoskiej, a także wobec wojny w Ameryce Południowej. Konferencja rozbrojeniowa zaś, którą wyłoniła, skończyła się zupełnym fiaskiem. Pod jej skrzydłami świat zbroi się i dozbraja, jak jeszcze nigdy dotąd.

Świat zmienił się w kłębowisko imperializmów i antagonizmów. Wybuch wojny — pisała „Ere Nouvelle" — jest już tylko „kwestią czasu".

Liga Narodów zawiodła nadzieje. M. in. nadzieje także katolicyzmu, które Benedykt XV wyraził w swej szlachetnej encyklice „Pacem Dei" z r. 1920.

DWUTOROWOŚĆ PAŃSTW.

Od dłuższego już czasu było to widoczne. Dlatego w życiu międzynarodowym zapanowała polityka dwutorowości. Państwa i rządy cierpiały, tolerowały Ligę Narodów, a równocześnie to, co robiły, było zaprzeczeniem jej zasad. Posyłało się delegacje do Genewy, by radzić nad załatwianiem konfliktów, a w domu, u siebie forsowało się zbrojenia na gwałt.

Nie znalazł się nikt, ktoby miał odwagę powiedzieć: — przestańmy się oszukiwać i zdecydujmy się na jednolitą taktykę.

Następstwem tej dwutorowości jest obecny stan rzeczy... Dzięki rewelacjom prasy rzymskiej wiemy, że Anglia zapytana przed 1½ rokiem przez Rzym o stanowisko na wypadek najazdu włoskiego na Abisynię, dała do zrozumienia, że przymknie oko, byle jej interesy nie ucierpiały. Ale się pokazało, że te interesy mogą przez aneksję Abisynii ucierpieć. Więc — teraz sankcje... Sankcje jednak nie pomogły, i skutkiem tego sytuacja uległa gruntownej zmianie. Włochy zdobyły Abisynię i oczywiście nie mają ochoty zwracać jej negusowi.

Dwutorowość polityki Anglii i innych mocarstw mści się. Mści się nie tylko na Lidze Narodów, ale — co gorsze — na pokoju i bezpieczeństwie.

GDYBY L. N. NIE BYŁO...

Analizując życie międzynarodowe z teoretycznego punktu widzenia pisze angielski socjolog, Leonard Woolf, że są trzy „rozwiązania": 1) związek państw stojący na straży pokoju, — 2) system sojuszów, — 3) i system izolacji poszczególnych państw.

To trzecie „rozwiązanie" jest dziś niemożliwe. Państwa są niezależne, ale i współzależne. Dzięki gospodarczym i kulturalnym więzom, których przeciąć nigdy nie zdołają... Jeśli więc Liga Narodów zniknie z oblicza świata, — to co zostanie? „Rozwiązanie" drugie! System sojuszów! A co ten system znaczy? Przygotowywanie wojny. Tym razem już bez skrępowań i bez skrupułu, że to może stać w sprzeczności z jakimiś pisanymi prawami.

Nie wiem, komu się to może uśmiechać! Nie wiem, czy nawet takie państwa, jak Japonia, Niemcy, Włochy — mogą sobie życzyć takiego „rozwiązania" problemu. Zniknięcie L. N., a przejście państw już całkiem otwarte do systemu sojuszów, nałożyłoby na nie tak wielkie ciężary w zakresie zbrojenia, że doprawdy szaleństwem byłoby iść na nie z zamkniętymi oczyma.

REFORMA L. N.

W tej chwili poza L. N. są takie państwa, jak: Stany Zjedn., Japonia i Niemcy. Gdyby się do nich dołączyły jeszcze Włochy, to w Genewie pozostałyby właściwie tylko Rosja, Francja i Anglia jako czynniki decydujące, i 40 mniejszych państw, których rola w tych warunkach nie byłaby ani honorowa, ani pożyteczna.

Ten punkt widzenia i podkreślona wyżej dwutorowość L. N. sprawiają, że coraz częściej pojawia się zdanie o bezcelowości L. N. i o jej nieuniknionej śmierci. Nie pomijajmy jednak pytania, coby było, gdyby L. N. przestała istnieć? Odpowiedź daliśmy wyżej. A, jeśli podzielamy wypowiedziany w niej pogląd, to przyznajmy także, że w interesie pokoju leży utrzymanie L. N., ale równocześnie też jej reforma.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to jako praktyczny problem do załatwienia wysuwa się tutaj utrzymanie Włoch w L. N, a więc i — załatwienie kwestii abisyńskiej. Wystąpienie Włoch z L. N. miałoby ten skutek, że pchnęłoby je w objęcia Niemiec, a w dalszym ciągu doprowadziłoby do powstania czegoś w rodzaju nowej „ligi narodów" pod batutą Rzymu i Berlina. W ten sposób los L. N. byłby definitywnie przypieczętowany, ale także i los pokoju.

Samo utrzymanie Włoch w L. N. i ewentualny powrót Niemiec do niej nie wyczerpuje jeszcze całej kwestii, którą tu mamy na myśli. Jeśli L. N. ma spełnić swe zadania, musi ulec zasadniczej reformie... Nasuwają się tu dwa postulaty:

1) odebranie jej charakteru narzędzia wielkich mocarstw.

2) wyposażenia jej w całkiem skuteczną siłę wykonawczą.

Może to są już jednak tylko nierealne marzenia. Może L. N. rzeczywiście czeka śmierć. Może asystujemy już przy jej agonii... Może! Nie mniej jednak należało powiedzieć, że zniknięcie L. N. nie zabezpieczy pokoju w świecie, i że są możliwości uleczenia jej z choroby, w którą popadła.

J. P.

Przegląd prasy...

Polska, a Abisynia i Włochy

Polska głosowała w Genewie za uznaniem mandatu delegacji abisyńskiej. Mimo, że niedawno na Wawelu tak gorąco aklamowaliśmy przedstawiciela Włoch... Stanowisko delegacji polskiej w Genewie tak wyjaśnia „Gazeta Polska":

„Raport przedstawiła Zgromadzeniu kompetentna komisja, która zajęła się — co podkreśla w raporcie — jedynie stroną formalną zagadnienia, to znaczy **stwierdzeniem prawidłowości wystawienia mandatów.** Jeśli więc komisja kompetentna nie widziała wadliwości mandatów, nie było powodu, dla którego Polska miałaby oddać głos przeciw raportowi — jeśli nie chciała równocześnie kwestionować samego meritum sprawy. Ten pogląd przeważył także wśród większości delegacyj, które nie wypowiedziały się przeciw raportowi".

Genewski korespondent „Gazety Polskiej" pisze, że z raportu komisji pełnomocnictw o mandacie delegacji abisyńskiej wynika, iż

„decyzja zatwierdzenia pełnomocnictw abisyńskich została powzięta nie ze względów merytorycznych, lecz czysto formalnych. Odpowiedź Trybunału Haskiego mogłaby nadejść dopiero za kilka tygodni, czyli po zamknięciu obecnej sesji, zatem nie rozstrzygnęłaby doraźnej sprawy udziału delegacji abisyńskiej w XVII Zgromadzeniu. Raport podkreśla, że dotyczy tylko aktualnego momentu, natomiast **nie przesądza całości zagadnienia istotnej władzy przebywającego za granicą negusa.** — Istnieją co do jego niekompetencji pewne wątpliwości, które zgodnie z powszechną tradycją jurydyczną, powinny być interpretowane na korzyść zainteresowanego".

Raport został przyjęty, m. in. i głosem Polski. Korespondent „Gazety Polskiej" przytacza nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby wniosek przedstawiony Zgromadzeniu przez komisję był

„jednak koncesją na rzecz Włochów Odwołanie się bowiem do Hagi miałoby, według prawników, znaczenie trwalsze niż ta prowizoryczna decyzja. Zwolennikom zbliżenia z Włochami chodziło jakoby o to, aby nie uzbroić negusa i jego delegata w stałe i ostateczne świadectwo kompetencji, wystawionej przez Najwyższy Trybunał Międzynarodowy.

Jeżeli taka rzeczywiście była pojednawcza intencja komisji, to ma się wrażenie, że minęła się z celem. W kołach stałej delegacji włoskiej przy Lidze argumentacja raportu, zredagowanego przez p. Politysa spotkała się z bardzo krytyczną oceną. Nie spodobał się zwłaszcza zwrot, stawiający pod znakiem zapytania istotę władzy „zbiegłego negusa". Zdaniem sfer włoskich nie może być co do tego żadnej wątpliwości w sensie negatywnym oczywiście.

Ogólnie przewidywaną w kuluarach Ligi konsekwencją dzisiejszego posiedzenia jest **możliwość wystąpienia Włoch z Ligi,** a co za tem idzie przerwanie dyplomatycznej akcji locarneńskiej. Możliwe jest jednak, że replika Rzymu nie będzie natychmiastowa, gdyż — jak twierdzą Włosi — nie należy nadawać zbyt wielkiego znaczenia „ligowym dywagacjom", a rozprawić się z nimi mimochodem z okazji zebrania Wielkiej Rady Faszystowskiej, zwołanej pod innym pretekstem".

Pułk. Koc i konserwatyści

W związku z atakiem „Słowa" i „Czasu" na min. Poniatowskiego „Kurier Poranny" oświadcza:

„Głuche wieści o niezwalczonej niechęci pułk. Adama Koca do budowania swych planów politycznych w oparciu o księcia Janusza Radziwiłła i innych pomniejszych arystokratów, wytrąciły obóz konserwatystów z równowagi".

Wynikałoby więc stąd, że nowy obóz formowany przez p. Koca nie ma objąć konserwatystów, a natomiast miałby się oprzeć na elementach lewicowych, mianowicie chłopskich. I to — pisze „Kurier Poranny" wywołuje wśród konserwatystów „strach"?

„Rozumiemy — pisze ten organ — że stawka jest warta wiekiego ryzyka, ale wszystko musi mieć granice, nawet bojaźń przed utratą zadłużonych ponad wartość majątków, nawet strach przed utratą wpływów politycznych, zwłaszcza tych, które nabyło się bez wielkich zasług i ofiar dla Państwa".

Stanowisko p. min. Kwiatkowskiego

„Wieczór Warszawski" zastanawia się nad pytaniem, jakie jest tło — zaprzeczonych już przez „Iskrę" — pogłosek o rzekomych zmianach w rządzie? Podajemy odpowiedź tego pisma nie ręcząc oczywiście za jej prawdziwość.

„Punkt ciężkości — pisze ten dziennik — zadań i polityki rządu przesunął się znowu ku sprawom gospodarczym, związanym obecnie z zagadnieniem obrony państwa. O kierunek polityki gospodarczej walczą w obozie rządowym dwie grupy: inflacyjno-etatystyczna lewica i umiarkowana prawica.

P. Wicepremier Kwiatkowski stoi niejako pośrodku pola walki i jest narażony na ataki z obu stron. W kołach politycznych i gospodarczych panuje przekonanie, że wizyta gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu i będąca jej wynikiem pożyczka francuska przechyliły szale na stronę umiarkowanej polityki gospodarczej. Ostatnia narada w Ministerstwie Skarbu wykazała, że p. **wicepremier Kwiatkowski skłania się ku takiej właśnie polityce, że rząd sprzeciwia się nadal eksperymentom finansowym i rozszerzaniu etatyzmu.**

Ponieważ jednak radykalna lewica ma silne oparcie w dołach obozu rządowego, przeto wysunięta została koncepcja wzmocnienia rządu od strony kół legionowych. Szefem komendy naczelnej Związku Legionistów jest, jak wiadomo, płk. Koc.

Kiedy płk. Koc niedługo po nominacji na stanowisko prezesa Banku Polskiego złożył ten wysoki urząd, twierdzono, że stało się to na tle różnicy w poglądach na politykę finansową między nim a p. wicepremierem Kwiatkowskim.

Obecnie sytuacja się zmieniła i na tym tle wyrosła koncepcja Koc — Kwiatkowski. Otóż Koc miałby dać nowemu ruchowi podmurówkę polityczną od strony obozu legionowego. Dodać należy, że **p. Koc jest mężem zaufania gen. Śmigłego-Rydza, a p. wicepremier Kwiatkowski, pozostając zawsze najbliższym powiernikiem i współpracownikiem P. Prezydenta Rzeczypospolitej,** cieszy się także zaufaniem generalnego Inspektora sił zbrojnych".

P. Zegadłowicz przypomina się...

P. Zegadłowicz drukuje w „Wiadomościach Literackich" wyjątek z opracowywanej obecnie przez niego powieści. Jest w nim m. in. następujący ustęp:

„Alcybiades obrał karierę wojskową — czyli wykreślił się z grona ludzi myślących; cóż mu zresztą, wykolejeńcowi i nieukowi, pozostawało? — wojsko i teologia; nic więcej".

Taki pogląd o wojsku i teologii ma p. Zegadłowicz. No — autor „Zmór" musi wszelką tężyzną uważać za „nieuctwo", a wszelki spirytualizm za „wykolejenie". Ale, że to drukuje pismo, które ma otrzymywać pomoc finansową od rządu?

Gen. Francisco Franco żołnierz Hiszpanii

Przewodniczącym junty powstańczej w Burgos, sprawującej funkcje prowizorycznego rządu narodowej Hiszpanii, jest sędziwy generał Cabanellas. Ale wodzem powstańców, który w swoje ręce ujął kierownictwo akcji wojskowej, jest doniedawna najmłodszy generał armii hiszpańskiej, liczący obecnie lat czterdzieści trzy gen. Francisco Franco.

Gen. Francisco Franco, jest więc obecnie tym człowiekiem, od którego energii, jasności umysłu i zdolności wodza zależą w dużej mierze losy walki, która się toczy na półwyspie pirenejskim z destrukcyjnymi wpływami Moskwy i z zalewem czerwonego barbarzyństwa; zależą także skutki, jakie dla całej Europy pociągnąć musi rozstrzygnięcie na hiszpańskim placu boju.

Gen. Franco, średniego wzrostu, o silnej budowie i śniadej jakby spalonej tchnieniem afrykańskiego wiatru cerze, jest niewątpliwie silną indywidualnością. Ale przede wszystkim to nieustraszony ż o ł n i e r z i p r a w d z i w y H i s z p a n, godny potomek rasy, która wydawała wielkich zdobywców, conquistadorów. Gen. Franco wybił się w Marokku. Wyrósł — możnaby powiedzieć, z tej samej twardej szkoły garnizonów afrykańskich, z której tylu dzielnych oficerów dał Francji marszałek Lyautey.

Francisco Franco, młody oficer piechoty, został wybrany w roku 1918 przez gen. Millana Astray'a na nabliższego pomocnika przy organizowaniu w Marokku hiszpańskim na wzór francuski — hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. Dziś sędziwy już gen. Astray przybył z połudn. Ameryki, gdzie ostatnio przebywał, do Hiszpanii, by pod rozkazami swego ucznia walczyć o narodowe oblicze swej ojczyzny.

Większą część swej służby wojskowej Franco spędził w Marokku, awansując szybko do rangi pułkownika. W walkach z Riffenami wykazał tyle dzielności i odwagi osobistej, że zdobył sobie podziw wrogów oraz miłość żołnierzy, którzy patrzyli w niego, jak w tęczę. Życie swoje ryzykował przy każdej okazji. Jego odwaga stała się przysłowiowa, a o tem, że się go kule nie imają, krążyły legendy. W Legii Marokkańskiej, najlepszej części hiszpańskiej armii, zdobył sobie Franco olbrzymią popularność. To też nic dziwnego, że stanęła obecnie, jak jeden mąż na jego wezwanie.

Za kampanię marokkańską został Franco mianowany w trzydziestym drugim roku życia generałem, osobistym rozkazem króla Alfonsa XIII. Nie był jednakże Franco alfonsistą. Przeciwnie, wskutek swego opozycyjnego do króla nastawienia, musiał nieco później wyemigrować z kraju i parę lat spędził w Paryżu, gdzie mieszkał w skromnym hotelu przy ulicy Vaugirard. Po utworzeniu republiki gen. Franco wrócił do czynnej służby, lecz wkrótce ewolucja wypadków w Hiszpanii obudziła w nim niepokój. **W końcu roku ubiegłego, kiedy Gil Robles był jeszcze ministrem wojny w gabinecie Lerroux, gen. Franco, widząc przygotowania Frontu Ludowego zwrócił się do niego z propozycją zgniecenia siłą Frontu Ludowego.** Gil Robles odmówił, chcąc uniknąć przewrotu i sądząc, że zdoła na drodze legalnej przeciwstawić się sowietyzacji Hiszpanii. Wypadki jednakże potoczyły się innym, znanym nam, torem i wówczas gen Franco, odsunięty przez rząd z Hiszpanii właściwej i mianowany gubernatorem Wysp Kanaryjskich przystąpił do organizowania

powstania. Wybuch powstania przyspieszyło zamordowanie przywódcy monarchistycznego deputowanego Calvo Sotelo, z którym gen. Franco łączyły więzy osobistej przyjaźni.

W paryskim „Gringoire“ pisarz francuski p. d'Aguez, który zna osobiście gen. Franco, pisze o nim w ten sposób: „Jest on uosobieniem ideału żołnierskiego — służby ojczyźnie. Nie pragnie władzy dla niej samej. Byłby ją zdobył dla swego przyjaciela Calvo Sotelo, będącego rodem z tej samej miejsowości Ferrol w Galicji nad wybrzeżem Atlantyku, swego rówieśnika, obdarzonego tą samą wielkością i szlachetnością duszy i tak samo jak i on pożeranego jedną ambicją ratowania Hiszpanii“.

J. MAK.

Migawki.

Zjazd filozofów

Kraków gości uczestników zjazdu filozofów. Bardzo się cieszymy, że nasz gród wybrano na miejsce tego zjazdu. Kraków jest miastem znanem ze swego — trochę może „cmentarnego“, jak pisał Żeromski — spokoju, a spokój jest warunkiem pomyślności obrad na każdym zjeździe ludzi nauki i myśli. Cieszymy się więc, że nas filozofowie polscy zaszczycili odwiedzinami.

Bo zaszczyt to jest nie mały.

Tytuł „filozofa“ jest najwyższym odznaczeniem w dziedzinie kultury ducha i myśli. Cóż można lepszego powiedzieć o umysłowości człowieka nad określenie: „przyjaciel mądrości“, — które tkwi w greckiej nazwie „filozof“? Nic! Jest w tem określeniu i konieczna skromność („przyjaciel mądrości“, a więc nie sama mądrość) i uznanie dla zalet umysłu.

Starożytni nie znali wyższej pochwały człowieka nad nazwę: „filozof“. To też byli niezwykle zdziwieni, gdy poznali pierwszych chrześcijan. Któryś z rzymskich pisarzy nie mógł się nadziwić, że ci chrześcijanie tak postępują, jakby byli „filozofami“. W jego ustach nie mogło być większej dla chrześcijan pochwały.

Oczywiście jest filozofia i „filozofia“. Jest mądrość i „mądrość“. Prawdziwa mądrość jest ta, która płynie z Ewangelii Chrystusa Pana i o tyle filozofia jest mądrością, o ile się z Objawieniem godzi. Obok tej filozofii jest inna, wroga Ewangelii. Niech nas to jednak nie zraża do kultu filozofii, Mądrości i Prawdy.

BAYARD.

Z teatru lwowskiego.

„Koriolan“

We wtorek 22 bm. nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu teatralnego 1936-37 w Teatrze Wielkim — wystawieniem szekspirowskiego „Koriolana“. Premierze nadano specjalnie uroczysty charakter, powierzając reżyserię **L. Schillerowi**, a stronę dekoracyjną **A. Pronaszce.**

Sukces osiągnięto jednak połowiczny. Sam dramat nabiera w dzisiejszych czasach znamion pewnej „aktualności“, dzięki swemu zasadniczemu założeniu: konflikt wybitnej wybujałej indywidualności ze zbiorowiskiem ludzkim, — w danym wypadku z plebsem rzymskim, bezwzględnym, brutalnym, a bezkrytycznym, tchórzliwym w razie niebezpieczeństwa, a zuchwałym wobec jednostki, mającej odwagę mu się przeciwstawić. Te wszystkie momenty wyszły mocno i wyraziście w reżyserii Schillera, lubującego się w operowaniu „tłumem“ i montowaniu plastycznych, wizualsych efektów Za to dość bezceremonialnie obszedł się Schiller z tekstem, pozwalając sobie na duże, nie zawsze usprawiedliwione i wskazane skróty, byleby nie zboczyć z wytkniętej ogólnej linii. Skutkiem tego powstała wyraźna niewspółmierność między scenami zbiorowymi a scenami dialogowymi, traktowanymi niejako po macoszemu.

Duże zastrzeżenia budziła też i inscenizacja w ujęciu **A. Pronaszki.** Dekoracje „syntetyczne“ wedle ustalonej formułki, trąciły raczej stylizowanym prymitywem, a niekiedy sprawiały zgoła groteskowe wrażenie (posąg „wilczycy“!). Fatalnie wręcz wypadła scena walki pod murami miasta Koriole, nieudolnie zmontowana.

Reżyseria Schillera wybiła swoje piętno również i na grze artystów, przede wszystkim **p. Strachockiego** (Koriolana), który dopiero w drugiej połowie sztuki znalazł sposobność do popisu, wyzbywszy się początkowego, przesadnego patosu. Mam wrażenie, że przy innej reżyserii ten naprawdę doskonały, sumienny, pracowity i ambitny artysta byłby mógł dać ze siebie o wiele więcej.

Drugą z kolei najważniejszą rolę Wolumnii kreowała specjalnie zaangażowana **p. Irena Solska.** Jestem z pełnym szacunkiem i podziwem dla tej wielkiej niegdyś tragiczki polskiej sceny, ale uważam, że w danym wypadku obsada ta była zupełnie niewłaściwa. Aby sprostać zadaniu, trzeba dysponować nie tylko, świetną zresztą, mimiką, wyrazistymi gestami, ale, i to przede wszystkim, pełnym, wyrazistym i donośnym głosem. Gdy tego najważniejszego elementu gry zabraknie, próżnymi pozostaną wszelkie wysiłki.

Nie miała też szczęścia i Wirgilia, żona Koriolana, w interpretacji **p. Niczowskiej,** której talent rozwijał się dotąd pięknie w zupełnie innym zakresie.

Z ról drugorzędnych zasługują na wyróżnienie pp. **Krasnowiecki** (Anfidiusz), **Kański** (Brutus), **Machalski** (Kominiusz), **Stępowski** (Meneniusz). Nie można też pominąć groteskowej trójki sług Anfidiusza (**Leliwa, Guttner i Kalinowicz**).

Sceny zbiorowe, wyreżyserowane nader pieczołowicie, sprawiały silne wrażenie.

O części muzycznej, w opracowaniu Jakóba Munda, nie mam nic do powiedzenia: były to rzeczy zupełnie banalne, przechodzące bez najmniejszego efektu.

W sumie: spektakl dobry, nie wykraczający jednak po za ramy przeciętności. Wątpię mocno, czy efekt kasowy będzie na tyle zadowalniający, by można było pokryć wysokie koszty oprawy scenicznej, ładnych i stylowych kostiumów i sprowadzenia warszawskich „speców“...

K. Rychłowski.

Mgr JÓZEF HETNAŁ.

Nauczycielstwo a Akcja Katolicka

W związku z artykułem p.. W. Bieńkowskiego na temat pracy nauczyciela na wsi otrzymaliśmy następujące uwagi:

Podniesiono w „Głosie Narodu“ sprawę udziału nauczycielstwa w pracach Akcji Katolickiej. Znamienną jest bowiem dziwna rezerwa, z jaką większość naszego nauczycielstwa odnosi się do katolickiej pracy, czysto ideowej., n. p. w organizacjach wychowawczych młodzieży pozaszkolnej. P. Witold Bieńkowski w art. z dn. 8 września p. t. „Nauczyciel na wsi“ tłumaczy to zjawisko obawą nauczyciela o chleb codzienny. Według zdania Szan. Autora jednostki prawdziwie katolickie wśród nauczycielstwa kryć się muszą ze swoim katolicyzmem gdyż „doskonale wyczuwają wiatr jaki wieje od góry“.

Obawa ta miała uzasadnienie, lecz w latach ubiegłych, kiedy władze szkolne opanowane przez radykalne jednostki spod znaku Z. N. P. uważały pracę nauczyciela w Akcji Katolickiej za działanie szkodliwe z punktu widzenia interesów szkoły i państwa, a nawet dopatrywały się w niej elementu politycznego, uprawiania opozycji. Obecnie takie zapatrywania wśród władz szkolnych — sądzę — należą do przeszłości. Władze te odnoszą się do katolickich organizacyj z wzrastającą życzliwością, czego wyrazem jest udział starostów i innych przedstawicieli władz państwowych w „świętach młodzieży“, oraz ich przemówienia nie szczędzące słów uznania dla pracy tych stowarzyszeń. Nie ma więc dziś powodów do obaw o utratę posady za pracę w tych organizacjach.

Był jednak okres, gdy władze szkolne inspirowane przez menerów Z. N. P. wydały nauczycielstwu zakaz angażowania się w pracach katolickich stowarzyszeń. Jednak i wówczas nie brakło wśród nich odważnych jednostek, które, nie zważając na szykany ze strony inspektorów w myśl swych przekonań oddawały się gorliwie katolickiej pracy społecznej. Ta odwaga przekonań osobistych kosztowała je nieraz wiele przykrości; mimo to wytrwały do dziś wiernie na swoim posterunku.

Tym bardziej dziś, gdy poglądy w sferach miarodajnych w tym względzie uległy zmianie na lepsze, nie ma żadnych dostatecznych podstaw do obaw o utratę posady za udział w pracy społecznej na niwie katolickiej. A jeśli nauczycielstwo mimo to zajmuje wobec niej nadal stosunek negatywny, to należy sądzić, że tą bierną postawę wytwarzają inne czynniki. Naszym zdaniem są to przeszkody natury psychicznej.

APATIA.

Pamiętamy czasy, kiedy na barki nauczyciela nałożono bezapelacyjnie ciężar pracy w organizacjach prorządowych w imię krzewienia idei „państwowo-twórczej“. Pod grozą utraty posady lub przeniesienia na gorszą placówkę, nauczyciel często wbrew przekonaniu, a ze szkodą dla szkoły, angażował się do pracy nie mającej nieraz nic wspólnego z jego zawodem. Jednak organizacje stworzone na rozkaz rozpadły się lub poszły wybitnie na lewo, słowem zdyskredytowały się w oczach opinii, a także ich twórców. Skutkiem tego powstało wśród nauczycielstwa rozczarowanie i niechęć do pracy społecznej na terenie pozaszkolnym. Apatia, spowodowana załamaniem się wiary w wartość ideologii mającej za sobą autorytet grupy rządzącej, dotknęła także wartościowe jednostki spośród nauczycielstwa. Stąd depresja moralna, i brak zapału do prac w szeregach frontu katolickiego.

NAPRAWA BŁĘDÓW.

Polityka władz szkolnych w latach ubiegłych wycisnęła fatalne piętno na psychice nauczyciela. Pogrążyła go w chaos ideowy. Znana jest rzeczą, że o wartościach pedagogicznych nauczyciela stanowiło nieraz jego credo polityczne oraz praca w organizacjach prorządowych. Wystarczyło popisywanie się na hospicjach frazesami o tzw. wychowaniu państwowym (według poglądów inspektora) i wykazanie się gorliwym udziałem w pracach na terenie pewnych organizacyj. Ta krótkowzroczna polityka zdemoralizowała znaczny odsetek nauczycielstwa, wytworzyła zastępy karierowiczów i ułatwiła wypłynięcie na wierzch jednostkom mniej wartościowym. Przygaszono porywy idealizmu, zaszczepiając w jego miejsce bakcyl utylitaryzmu. Zachwiano poczuciem stałości tradycyjnych zasad etycznych, na rzecz niezdrowego oportunizmu, wytworzono typy koniunkturalne.

Cóż więc dziwnego, że z takimi dyspozycjami psychicznymi wielu nauczycieli odnosi się obojętnie do prac w Akcji Katolickiej? Wszak wiedzą, że tam nie ma pola do zrobienia łatwą drogą kariery lub interesów materialnych..

Te objawy zaniku idealizmu wśród sfer nauczycielskich, pozostających zwłaszcza pod wpływem radykalnej ideologii Związku Nauczycielstwa Polskiego są naprawdę niepokojące. Bo nauczyciel któremu zależy szczerze na przygotowaniu młodych pokoleń do życia obywatelskiego i społecznego nie powinien pozostać obojętnym wobec problemu wychowania młodzieży pozaszkolnej na zasadach uczciwości. Doświadczenie mówi, że dziecko po opuszczeniu ławy szkolnej puszczone samopas, w zetknięciu się ze zgubnymi wpływami współczesnego życia, zatraci wkrótce wszystkie nieomal owoce najsumienniejszej pracy nauczyciela. Więc, aby ideały wszczepiane w dziecko na terenie szkoły przetrwały jak najdłużej i wywierały rzetelny wpływ na ukształtowanie się jego charakteru i właściwej postawy psychicznej wobec życia, należy je utrwalać poza szkołą w organizacjach wychowawczych przy silnym akcentowaniu elementów religijnych. Takimi organizacjami są stowarzyszenia katolickie, które zdały już chlubnie swój egzamin. Dlaczegóż więc nauczycielstwo stoi od nich z dala? Nie wystarczy przyglądać się im z daleka, może nawet podziwiać, lecz należy przyłożyć rękę do ich rozwoju! Troska o los przyszłego społeczeństwa podyktowana zdrowym rozsądkiem domaga się dziś od wychowawcy nie tylko uczenia w szkole, lecz nakłada na niego obowiązek utrwalania także poza szkołą ideałów wszczepianych w dziecko w szkole.

NIEZDECYDOWANIE.

Przez szereg lat nauczyciele nasi zrośli się z organizacją Z. N. P. choć z czasem wielu z nich przekonało się o jej niebezpiecznej działalności z punktu widzenia dobra państwa, religijnego wychowania a nawet swoich interesów zawodowych. Mimo to cały szereg nauczycieli o zdrowych poglądach należy nadal do Związku, płaci wkładki i prenumeruje „Głos Nauczycielski“. Jakiż brak konsekwencji! Potępiają ideologię Związku a równocześnie popierają jego propagandę przez stałą prenumeratę „Głosu Nauczyc.“. Czym to tłumaczyć. Naszym zdaniem w stosunku do organizacji Z. N. P. gra tu rolę decydującą pewien stosunek uczuciowy, który paraliżuje decyzję. Nauczyciel czytający „Głos Nauczycielski“ i inne pisma o radykalnym odcieniu jak np. „Kurjer Poranny“ mimo woli musi przesiąkać ich ideologią i myśleć w znacznej mierze ich kategoriami. Tak powstaje w nauczycielu chaos światopoglądowy. Intuicja, obserwacja życia, tradycje religijne każą iść za prawdą, zaś lektura liberalna i inne wpływy od tego stanowczego kroku odwodzą. Stąd źródło niezdecydowania, siedzenie na dwóch stołkach.

Z wyżej przytoczonych powodów należałoby na serio pomyśleć o stworzeniu katolickiej organizacji nauczycielskiej, aby wyrwać nauczycielstwo ze stanu apatii, a przepoić zdrowym, twórczym, optymizmem, aby wreszcie zdezorientowane jednostki dobrej woli zapoznać z katolicką doktryną wychowawczą i społeczną. Z. N. P. swym utartym zwyczajem będzie się w takiej akcji dopatrywał interesów kleru, lecz na przewrotność lekarstwa nie ma. My zaś katolicy, działajmy celowo i konsekwentnie nad stworzeniem katolickiego frontu nauczycielstwa ożywionego płomienną ideą ukształtowania ducha młodego pokolenia na zasadach narodowych i religijnych.

Radio.

„DOBOSZOWE GODY“. Dn. 26. IX. o godz. 19.10 nadaje Rozgłośnia Lwowska po raz drugi na wszystkie stacje P. Radia audycję „Doboszowe Gody“. Jest to przepiękna opowieść rapsodu Huculszczyzny, poematu J. Fedkowicza, opiewająca znanego z legend i baśni huculskich Dobosza, huculskiego Janosika. Audycję opracowali dla radia Z. Lipczyński i Wł. Kowalczuk.

ST. DRABIK PRZED MIKROFONEM. W sobotę 26. IX. o godz. 21.00 wystąpi przed mikrofonem krakowskim znany śpiewak oper polskich i zagranicznych, St. Drabik. Artysta wykona przy akompaniamencie B. Wallek-Walewskiego pieśni polskie Niewiadomskiego, Walewskiego i Kasserna oraz pieśni kilku kompozytorów jugosłowiańskich i włoskich. Koncert ten transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

TEATR POLSKI ZA CZASÓW BOGUSŁAWSKIEGO. Dn. 26. IX. w przeddzień uroczystości odsłonięcia pomnika W. Bogusławskiego przed gmachem Teatru Wielkiego w Warszawie P. Radio nada na wszystkie rozgłośnie pogadankę p. t. „Teatr polski za czasów Bogusławskiego“. Pogadankę tę, w dn. 26. IX. o godz. 19.00 wygłosi red. E. Świerczewski, autor znanej monografii o twórcy współczesnego teatru, W. Bogusławskim.

—:000:—

Programy stacyj radiowych.

NIEDZIELA, DNIA 27-go WRZEŚNIA 1936 R.

Program ogólnopolski. Godz. 8 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko“; 8.03 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) Muzyka z płyt; 3) Przegląd rynków produktów rolnych; 8.45 Dziennik poranny; 8.55 Programy lokalne; 10 Transmisja Mszy św. odprawionej na wałach przy Klasztorze Jasnogórskim; 11 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Tysiąc taktów muzyki; W przerwie o 13 Moskiewski lokaj — obrazek obyczajowy; 14.30 Audycja dla wsi; 14.45 Programy lokalne; 16.15 Reportaż z życia; 16.45 Koncert połączonych orkiestr wojskowych; 17.30 Teatr Wyobraźni; 18 Podwieczorek przy mikrofonie; 20 Muzyka z płyt; 20.25 Poetka złotych wizji; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; g. 21 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Pół godziny muzyki fortepianowej; 22 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni; 22.15 Programy lokalne; 22.20 Koncert; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 8.55 Program na dz. bieżący; 9 Muzyka z płyt; 11 Płyty; 11.45 Pogadanka teatralna; 14.30 Ze starych na nowe metody — pogadanka; 14.45 Pogadanka dla rolników; g. 15: Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 22.15: Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów (377.4 m). Godz. 8.55 Program na dzisiaj; 9 Muzyka z płyt; 11 Płyty; 11.45 Estetyka sklepu i wystawy; 14.30 Audycja dla wsi; 15 Muzyka lekka z płyt; 15.20 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka popularna z płyt; 22.15 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa (1339.3 m). Godz. 8.55 Program na dzisiaj; 9—10 Muzyka angielska z płyt; 11 Płyty; 11.45 Przegląd teatralny; 14.45 Audycja dla wsi; 15 Koncert reklamowy; 15.30 Z dawnych czasów (płyty); 22.15 Wiadomości sportowe lokalne; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 8.18 Pogadanka; g. 8,30 Płyty; 8.55 Program na dzisiaj; 9 Koncert popularny orkiestry KPW; 11 Płyty; 11.45 Co słychać na Śląsku; 14.30 Muzyka operowa z płyt; g. 15 Pogadanka; 15.10 Koncert reklamowy; 15.30: Płyty; 22.15 Wiadomości sportowe lokalne.

— 0-0-0 —

Humor.

Sytuacja bez wyjścia. — Już mi głowa pęka z bólu. Drze się to radio i drze.

— No to czemu nie zamkniesz aparatu?

— Jakto? A za co zapłaciłem abonament?

Z transmisji sportowej. Sprawozdawca: — Jak państwo widzą, zawodników już nie widać.

Jaki odbiornik? — Czy pan kupił sobie odbiornik na prąd?

— Nie, na raty.

MARIA STARNAWSKA.

Ku odrodzeniu owocarstwa

Znakomita inicjatywa lubelskiej Izby Rolniczej

Lublin, wrzesień.

Wielkim bogactwem Lubelszczyzny mogłyby być jej sady, gdyby były należycie prowadzone, umiejętnie pielęgnowane i rozumnie wyzyskane. Ziemia lubelska bogata jest i żyzna, odwdzięcza się za starania plonem stokrotnym. Czy to żyzne sady nadwiślańskie — ojczyzna słynnych na całą Polskę śliwek-węgierek, czy lekki a urodzajny loess, czy czarnoziemne gleby południowo-wschodnich powiatów — to wszystko teren znakomity dla hodowli drzew owocowych. Trzeba tylko te pomyślne warunki przyrodzone należycie wyzyskać pracą umiejętną i zorganizowaną, trzeba zbiorowego, zgodnego wysiłku wszystkich właścicieli sadów, kierowanego rozumną, świadomą celu i środków myślą powołanych do tego organów samorządu rolniczego. Cęl — to powiększenie bogactwa Polski przez wzmożenie wywozu owoców i postawienie go na takim poziomie, by mógł zwycięsko wytrzymać współzawodnictwo z innymi krajami i podbić zagraniczne rynki. Drugi, równorzędny cel — to podniesienie stanu zdrowotnego ludności kraju przez zwiększenie spożycia owoców.

Cel to w zupełności osiągalny, możliwy do zrealizowania. Niestety jednak rzeczywistość daleko odbiega od tego ideału. Z rokn na rok zwiększa się wprawdzie u nas ilość i obszar sadów: zarówno większa własność, walcząca z nadmiernymi trudnościami i upadająca pod ich ciężarem, jak gospodarze małorolni, szukając sposobu podniesienia dochodowości swych gospodarstw, uciekają się często do zakładania sadów owocowych. Pomimo tego ruchu jednak ilość i jakość owoców jest ciągle jeszcze niska.

RABUNKOWA GOSPODARKA W SADACH.

Dzieje się to wskutek rabunkowej gospodarki w sadach. Olbrzymia większość właścicieli sadów nie eksploatuje ich na własną rękę, lecz wydzierżawia je t. zw. „sadownikom" — w przytłaczającej większości żydom. Ci sadownicy - żydzi, pasożytujący w naszych sadach, to istna plaga wsi polskiej. Z nędznych, cuchnących zaułków ghetta wyruszają z nadejściem lata całe rodziny na wieś, do ogrodów, na bezpłatne letnisko. Zakłócają cudowną harmonię letniego rozkwitu przyrody widokiem swej nędzy, charłactwa i brudu oraz gardłowym, krzykliwym szwargotem. Zarabiają po 200 do 400 procent od włożonego kapitału, nie licząc tych korzyści w naturze, jakie umieją często ciągnąć bez wiedzy właściciela. Cena, jaką płacą za wydzierżawienie sadu na sezon waha się — zależnie od bliskości miasta, warunków komunikacji, większego lub mniejszego bezpieczeństwa od kradzieży — zawsze jednak jest o wiele poniżej istotnej wartości zbioru owoców, nawet jeśli uwzględnimy konieczny moment ryzyka i niepewności. Cena ta warunkowana jest zmową pomiędzy sadownikami; gdy ktoś z nich traktuje o sad, natychmiast wszyscy inni w okolicy wiedzą, ile zań daje i nikt już nie da więcej. Dzieje się i tak, że, gdy właściciel nie chce przystać na zbyt niską cenę i transakcja się rozchwieje, każdy następny reflektant daje cenę coraz niższą. Trudno się więc dziwić, że co przezorniejszy gospodarz „wypuszcza" sad jaknajwcześniej pierwszemu, kto się do niego zgłosi. Pieniądz uzyskany za wydzierżawienie sadu przychodzi w porze najcięższej dla rolnika: w okresie przednówku, gdy wszelkie rozumowanie, wszelkie odwoływanie się do instynktów społecznych i poczucia narodowego, wszelkie nawet wykazywanie przyszłych większych korzyści rozbija się — jak o skałę — o niezwalczone argumenty: kasa pusta, a zobowiązania płatnicze naglące.

Oczywista rzecz, że sadownicy nie pielęgnują sadów, nie mając w tym żadnego interesu osobistego, nie posiadając w tym kierunku żadnego przygotowania, zamiłowania, ni zdolności. Zbioru owoców dokonywują byle jak, byle z jaknajmniejszym nakładem kosztów, czasu i siły roboczej, byle osiągnąć możliwie najwyższy zysk przy jak najmniejszym wysiłku, Że przy takiej gospodarce drzewa ulegają częściowemu zniszczeniu, to jest im najzupełniej obojętne; sadów w okolicy nie zabraknie.

WALKA Z ISTNIEJĄCYM STANEM RZECZY.

Walkę z tym stanem rzeczy rozpoczęła lubelska Izba Rolnicza przy współudziale Woj. Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Wszędzie tam, gdzie jest więcej sadów, tworzy się zespoły pielęgnacji sadów, złożone ze światlejszych jednostek danej wsi. Na czele każdego zespołu, obejmującego od 4 do 10 sadów, stoi przodownik. Utrzymuje on stały kontakt z powiatowym instruktorem sadowniczym, przed którym zdaje sprawę z pracy zespołu. Takich zespołów jest w tym roku w powiecie lubelskim 11 z liczbą 80 członków. Praca ich zmierza w kierunku zwiększenia ilości i podniesienia jakości owoców. W początku września odbył się dla instruktorów sadowniczych kurs zbierania, sortowania i przechowywania owoców. Kurs — teoretyczny i praktyczny — odbył się w sadzie jednego z przodowników. Szczególnie obszernie uwzględniono zagadnienie standaryzacji niezmiernie ważne, gdy chodzi o racjonalny handel owocami. Sprawy standaryzacji omawiał i demonstrował praktycznie wybitny specjalista w tej dziedzinie, p. Stanisław Dejke ze Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie.

Praca zespołów trwa już dwa lata i rozwija się pomyślnie, dając dodatnie wyniki. Zbyt owoców zorganizowano na zasadach spółdzielczych. Dla ułatwienia i uproszczenia administracji nie zakładano odrębnej instytucji spółdzielczej, lecz przyłączono Spółdzielnię Owocarską do istniejącego już dawniej i dobrze prosperującego Związku Pszczelarzy. Wszyscy członkowie zespołów pielęgnacji sadów zbywają owoce za pośrednictwem swojej spółdzielni. która rozporządza obszernymi, przewiewnymi piwnicami, w których się owoce sortuje, przechowuje i pakuje. Całkowity plon owoców, uzyskany w Spółdzielni idzie na rynek warszawski. Obrót jest z każdym rokiem większy. W roku bieżącym wzrósł o 400 procent w stosunku do roku ubiegłego.

Powstanie tej nowej placówki polskiego handlu spółdzielczego należy powitać z uznaniem, życząc Spółdzielni Owocarskiej, by siecią swych zespołów objęła całe nasze województwo. Uwolnienie sadów od żydowskiego handlu owocami będzie miało nie tylko ekonomiczne znaczenie. Równie doniosłe będą korzyści dla kultury i stanu moralnego naszej wsi, z której racjonalne zorganizowanie zbytu owoców wyruguje ten czynnik demoralizacji, jakim są żydzi - sadownicy.

Popieranie krajowych surowców włókienniczych

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu wnioski **w sprawie popierania krajowych surowców włókienniczych,** zmierzając do podniesienia jakości krajowych włókien roślinnych i ograniczenia importu surowców zagranicznych. W związku z tym powołana została komisja standaryzacyjna lnu i konopi, której zadaniem będzie opracowanie norm sortowania tych włókien. Bodźcem przyśpieszającym standaryzację **będzie zwrot ceł przy wywozie lnu standaryzowanego.** Ograniczenia przywozu dotyczą surowców zagranicznych, których import zredukowany jest do ram niezbędnych do wyrobu artykułów, gdzie surowce te są nie do zastąpienia. Poza tym polecono opracowanie wniosków, **mających na celu wzmożenie prac nad kotonizacją włókien krajowych.** Wnioski Komitetu Ekonomicznego Ministrów polecają przy zawieraniu umów handlowych dążenie do wzmożenia wywozu wyrobów lnianych oraz udzielenie im pomocy eksportowej.

——oo°oo——

Trzy aktualne postulaty rolnictwa

Na odbytych ostatnio walnych zgromadzeniach Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych, wśród wielu poruszonych zagadnień wysunęły się na czoło trzy postulaty, uważane przez rolników za najaktualniejsze i najpilniejsze do realizacji. Potulatami tymi są:

1) **do Funduszu Pracy o przyznanie większych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych wiejskich przy budowie dróg, robotach melioracyjnych i w przemyśle lniarskim;**

2) do Państwowego Banku Rolnego **o zmniejszenie zobowiązań z tytułu melioracyj, zwiększenie i udostępnienie kredytu pod zastaw zboża, zmniejszenie zobowiązań za grunta, nabyte z parcelacji P. B. R. i wreszcie udostępnienie kredytu dla spółdzielni, a szczególnie dla mleczarni spółdzielczych;**

3) do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **o udostępnienie dzieciom wiejskim ukończenia 7-mio klasowej szkoły powszechnej oraz dalszych nauk.**

Czteroletni plan robót inwestycyjnych na Lubelszczyźnie

Plan robót inwestycyjnych związków samorządowych i związków międzykomunalnych woj. lubelskiego za okres najbliższych 4-ch lat przewiduje roboty, których koszt wyniesie **60,573.350 zł.** Przeprowadzone będą następujące roboty: budowa **703** km. dróg, zabrukowanie i przebudowa **216** km. ulic oraz budowa **1.009 m.** mostów na sumę **22,608.401 zł.,** budowa **230** budynków szkolnych na sumę **9,544.447 zł.,** regulacja rzek i melioracje rolne na sumę **6,309.249 złotych,** budowa kosztem **7,279.800 złotych** linii elektrycznych przemysłowych wysokiego napięcia celem zelektryfikowania, przy jednoczesnym wykorzystaniu istniejących nadwyżek prądu w tut. elektrowniach całego terenu woj. lubelskiego za pośrednictwem 2-ch związków międzykomunalnych, roboty wodociągowo-kanalizacyjne w 4 miastach (Siedlce, Chełm, Zamość i Lublin) na sumę **3,595.000 zł.,** budowa i urządzenie 8 szpitali na kwotę **2,730.475 zł.,** budowa 4 klinkierń (w Zamościu, Krasnymstawie, Hrubieszowie, Lubartowie i w Lublinie) na kwotę **1,740.000 zł.,** budowa domów administracyjnych (biura, przytułki itp.) na sumę **1,501.658 zł.,** budowa i urządzenie 28 rzeźni na sumę **1,382.462 zł.** budowa **7 hal targowych** na sumę **968.332 zł.**

Bank Francji podwyższył stopę dyskontową

Z 3 DO 5 PCT.

Decyzja Banku Francji nie stanowi żadnej niespodzianki dla kół finansowych, które spodziewały się wydania pewnych zarządzeń, mających przeciwdziałać ujemnym objawom, wynikającym z poważnego eksportu złota z Francji do Holandii, Belgii i Anglii, przede wszystkim zaś Stanów Zjednoczonych. W kołach giełdowych podkreślają, że od 1. sierpnia br. Bank Francji przekazał do Stanów Zjednoczonych złota za przeszło miliard franków. Jak wiadomo, ostatnio złoto przestało odpływać z Paryża do Amsterdamu, jednakże płynie nadal do Anglii i Stanów Zjednoczonych. Bilans Banku Francji, który ma być ogłoszony w dn. 24. bm. wieczorem za okres od 11 do 17 września, wykazać ma zmniejszenie zapasów złota o przeszło 800 milionów franków. Jest prawdopodobnym, że powzięcie przez Bank Francji decyzji przed ogłoszeniem bilansu ma na celu zapobieżenie wystąpieniu objawów nerwowości na skutek opublikowania faktu większego ubytku kruszcu z francuskiej instytucji emisyjnej.

Powodzenie emisji pożyczek wewnętrznych w Anglii

W dniu dzisiejszym wyłożono do subskrypcji nową pożyczkę 3% po kursie 99 na sumę 10 milionów funtów szterlingów, emitowaną przez władze miejskie Londynu. O wielkim powodzeniu tej pożyczki i nadzwyczajnej płynności rynku pieniężnego w Anglii świadczy fakt, że pożyczka ta **została w ciągu krótkiego czasu zasubskrybowana w wysokości, przekraczającej kilka razy sumę nominalną emisji.**

—— * * ——

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo - towarowej w Krakowie notowano w piątek 26 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 24.25—24.50; biała stand. 28.75—24.25; 26 kg. na war. wojsk. 25.75—26; targowa nowa 22.50—23; żyto dworskie nowe 16.75—17; na war. wojsk. 70 kg. 17.50—17.75; targowe nowe 16.25—16.50; owies dworski stand. n. lekko zadeszcz. 15.25—15.75; targowy nowy lekko zadeszcz. 15—15.25; jęczmień dworski nowy 19—21; targowy nowy 17—17.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktoria poznański 29—31; pół Wiktoria małop. 25—27; zwykły jadalny; 25—26; polny pastewny 18—19; polny do siewu 20—21; fasola cukr. biała 28—30; biała 22—26; klockowa 24.50—25.50; długa 24—25; Wachtel 19.50—20; bobik do siewu 15—15.50; wyka ciemna 19—20; szara 18.50—19.50; peluszka 23—24; łubin żółty 13.25—18.75; niebieski 9.50—10.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 15.25 do 15.75: lniane 37-38 proc. biał. tłusz. 18.50—19: siano słodkie 6—6.50; średnie 5—5.50; kwaśne 4—4.50; potraw 4—5.50; koniczyna pastewna 7—8; słoma długa 4—4.50.

Nasiona. Rzepak zim. z work. nowy 39.50—40; rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 33.50—34; mak niebieski z workiem 67—70; szary 64—66; kminek kraj. czyszczony nowy 88—92; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kaniauki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—18.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0-20 proc. 43—44; gatunek IA st. wym. 0-45 proc. 40—41; gatunek IB st. wym. 0-55 proc. 38—39; gatunek IC st. wym. 0-60 proc. 36.50—37.50; gatunek IID st. wym. 45-65 proc. 33—33.50; razowa 0-95 proc. 29—30. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gatunek st. wym. 0-50 proc. 26.75—27; I gatunek st. wym. 0-65 proc. 26—26.25; razowa 0-95 proc. 21—22. Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 proc. 26.75—27; oręby żytnie standartowe 9.75—10.25; pszenne średnie 9.75—10.25; perłówka 0—000 42—43; pęcak fabr. z workiem 27—29; chłopski bez worka 24—24.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 29—30; chłopska bez worka 24.50—25; kasza jaglana fabryczna 33—34; chłopska 27—29; tatarczana cała 33—35; łamana 31—33.

Tendencja nadal mocna; podaż mała; dowozy lokalne małe.

—— (o-o) ——

Sport

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z DANIĄ. — Skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Danią, który się odbędzie dn. 4 października w Kopenhadze, przedstawia się następująco: Albański (Tatuś), Martyna, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Góra, Wasiewicz, Dytko, Wodarz, God, Matias, Szerfke, Piec I. Powyższy skład prawdopodobnie zostanie uzupełniony Wilimowskim, Smoczkiem i Wostalem.

JĘDRZEJOWSKA SZÓSTĄ TENISISTKĄ ŚWIATA. Słynny teoretyk tenisowy Wallis Myers, którego coroczne listy tenisowe uważa za niemal oficjalną klasyfikację najlepszych rakiet świata, ogłosił listę za rok 1936, w której po raz pierwszy uwzględniona jest Jadwiga Jędrzejowska. Myers sklasyfikował ją na 6 pozycji. — Lista Myersa przedstawia się następująco: Klasyfkacja panów; 1) Fred Perry (Anglia), 2) Gottfried von Cramm (Niemcy), 3) Donald Budge (Ameryka), 4) A. Quist (Australia) 5) Wilfred Austin (Anglia), 6) Jack Crawford (Australia), 7) Wilmer Allison (Ameryka), 8) Bitsy Grant (Ameryka), 9) Heinrich Henkel (Niemcy). 10) Vivian Mac Grath (Australia). **Lista pań:** 1) Helen Jacobs (Ameryka). 2) Hilde Sperling-Ckrahwinkel (Dania). 3) Dorothy Round (Anglia), 4) A. Marble (Ameryka). 5) Simone Mathieu (Francja). **6) Jadwiga Jędrzejowska (Polska),** 7) Katharine Stammers (Anglia). 8) Anita Lizana (Chili), 9) Sarah Fabyan (Ameryka). 10) Caroline Babcock (Ameryka).

BIULETYN SPORTOWY CRACOVII. — Wzorem lwowskiej Pogoni Cracovia przystąpiła do wydawania miesięcznego biuletynu sportowego, informującego członków i sympatyków klubu oraz społeczeństwa o swoich pracach i zamierzeniach. Pierwszy numer już się ukazał. Zawiera on m. in. wyjątek z artykułu ś. p. dr. Cetnarowskiego. artykuły Z. Nowakowskiego, dr. Wojakowskiego oraz obszerny przegląd pracy lubu we wszystkich dziedzinach sportu

Zakonnicy — pionierami cywilizacji

Tygodnik „Schönere Zukunft“ w artykule zamieszczonym w jednym ze swych ostatnich numerów, wylicza długi spis zakonników katolickich, którzy na przestrzeni stuleci odznaczyli się jako wynalazcy i pionierzy w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Nie sposób cytować wszystkich tych nazwisk. Oto niektóre z nich: Już w XIII wieku zostały wynalezione pierwsze okulary. Zfabrykował je dominikanin. **O. de Spina.** Benedyktyn **O. Valentin**, Francuz z pochodzenia, był pierwszym. który **stosował chemię w leczeniu chorych.** Wielki fizyk i chemik średniowiecza, **Bacon**, członek Stowarzyszenia św. Franciszka, wynalazł lupę i lornetkę. **Oświetlenie gazowe zawdzięczamy Jezuitom.** Pierwsze Towarzystwo Gazowe zostało założone w Preston (Angia) w r. 1815 przez Jezuitę. O. Dun . **Pierwszy na świecie piorunochron** skonstruował członek zakonu Premonstratensów. O. Prokop Diwisz, proboszcz na Morawach. Prowincjał Bractwa Miłosierdzia O. Celestyn Opitz. w dniu 6 lutego 1847 roku **po raz pierwszy zastosował przy operacji narkozę.** Jezuita O. Angelo Secchi. jeden z największych astronomów czasów współczesnych, skonstruował **pierwszy aparat zwany meteorografem**, przyrząd, wykazujący warjacje meteorologiczne. O. Magnon zbudował pierwszy mikroskop, zaś O. Dessorges — pierwszy balon (1772). Jezuita O. Lana wymyślił w r. 1887 **metodę, umożliwiającą czytanie niewidomym.**

W sklepach sowieckich brak chleba, mąki i cukru

Dziennik moskiewski „Ekonomiczeskaja Żizń“ stwierdza, iż mimo zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby, odczuwa się brak tych artykułów. Np. w kraju gorkowskim (dawna gubernia nizegorodzka) **przeprowadzono kontrolę 220 sklepów**, przy czym okazało się, że w wielu z nich brak jest chleba, mąki i cukru. W kraju azowsko-czarnomorskim na **425 sklepów w 48 nie było cukru, w 41 chleba, w 40 mąki i t. d.** Jak twierdzi dziennik, **produktów jest pod dostatkiem, lecz szwankuje system rozdzielczy.**

Palta, których nikt nie może nosić

W redakcji „Prawdy“ w Moskwie odbyła się narada przedstawicieli organizacyj handlowych oraz przemysłu konsumcyjnego w sprawie podniesienia jakości produkcji. W naradzie wzięli udział: zastępca komisarza handlu wewnętrznego **Chłoplankin,** zastępcy komisarza lekkiego przemysłu **Iremin i Eliawa**, naczelnicy wydziałów komisariatu lekkiego przemysłu, dyrektorzy fabryk i inżynierowie. **Na konferencji** stwierdzono, iż cały szereg **przedsiębiorstw** wypuszcza producję w bardzo złym gatunku. Np. 128 **palt, wypuszczonych na rynek przez zakład krawiecki nr. 3 w Moskwie, zabrakowano co do jednego.** W przemyśle **tkackim procent braków dochodzi do 50.** Chłoplankin stwierdził, że procent zabrakowany produkcji w przemyśle lekkim nie tylko **nie zmniejszył się**, ale nawet w ostatnich czasach **wzrósł, m. in. w przemyśle** tkackim z 21,3 **proc.** do 24,8 proc.

Wzburzona ludność pobiła sekciarzy

W dniu 20 b. m. w miejscowości **Rolów obok Drohobycza** odbył się zjazd zwolenników „Stowarzyszenia Badaczy Pisma św.“ Na Zjazd przybyło około 60 osób. W czasie zjazdu 40 zwolenników tego Stowarzyszenia udało się do sąsiedniej gminy Wróblowice **w celu rozdzielania wśród mieszkańców literatury Badaczy Pisma Św.**, reszta zaś uczestników zjazdu pozostała w Rolowie. Wysłannicy zachowali się w stosunku do ludności miejscowej natarczywie. **przemocą pchając się do mieszkań** i żądali, by ludność kupowała od nich literaturę „Stow. Badaczy Pisma św.“ oraz **odprawiali w domach prywatnych modły.**

Postępowanie to oburzyło miejscową ludność do tego stopnia, że postanowiła ich ze wsi wypędzić. W tym celu zebrało się około 50 osób, parobczaków, kobiet i dzieci, którzy badaczy wypędzili na pola w kierunku Rolowa.

Następnie ludność Wróblowic **odebrała 5 teczek skórzanych z literaturą, którą na miejscu spalono.** Biorąca udział w tym zjeździe 46-letnia M. Romanow z Borysławia, z przestrachu dostała ataku serca i w drodze do Drohobycza zmarła.

Akademicy żydzi nie dopuszczeni do egzaminów w Poznaniu

W tych dniach dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego wywiesił ogłoszenie. w którym między innymi czytamy:

„P. P. kandydaci(tki) wyznania mojżeszowego **z powodu niedostarczenia zwłok żydowskich** do dnia dzisiejszego przez gminę żydowską dla nauki anatomii nie będą dopuszczeni do egzaminu (konkursowego — przyp. Red.)“.

Zaznaczyć należy, że wydział lekarski był jednym z najwięcej zażydzonych. Stąd energiczna akcja przeciw temu stanowi rzeczy, prowadzona przez Narodowy Komitet Akademicki i Koło Medyków U. P.

—oOo—

Zabili w 1920 r. żołnierza polskiego
który prosił o posiłek

Przed Sądem Okr. w Łucku toczyła się rozprawa przeciw Kuźmie Mojsiejczukowi ze wsi Miłusz. oskarżonemu o to. że w roku 1920 w czasie odwrotu wojsk polskich wspólnie z T. Safinem i G. Spiczakiem **zabił w chacie żołnierza polskiego, który przybył tam, prosząc o posiłek.** Po zabójstwie i obrabowaniu żołnierza ciało jego zagrzebano w dole po ziemniakach. Na wiadomość o powrocie wojsk polskich wydobyto ciało żołnierza i wrzucono do Styru. Po rozpoznaniu sprawy **Sąd skazał Mojsiejczuka no 12 lat więzienia.**

Sprawa o zajścia w Przytyku
przed sądem apelacyjnym

Proces przytycki wchodzi z kolei w następne stadia swego rozwoju. W tych dniach zebrał się w Radomiu komplet, który sądził w pierwszej instancji sprawę przytycką i rozpatrywał **wnioski obrońców żydowskich w sprawie sprostowania protokółu rozprawy sądowej.** Radomski Sąd Okr. na posiedzeniu niejawnym **odrzucił te wnioski żydowskie, jako bezprzedmiotowe, bądź bezzasadne.**

Wobec tego postanowienia Sądu akta sprawy przytyckiej, liczące aż 10 tomów, zostały wysłane do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. gdzie się odbędzie rozprawa apelacyjna, **prawdopodobnie w końcu października.**

W najbliższych dniach lubelski Sąd Apelacyjny rozpatrzy na posiedzeniu niejawnym wnioski prokuratora i obrońców żydowskich **w sprawie powołania nowych świadków obrony,** przebadania niektórych świadków z pierwszej instancji, oraz **wniosek żydowski o zarządzenie wizji lokalnej w Przytyku.**

Dopiero po rozpatrzeniu tych wniosków Sąd Apel. w Lublinie wyznaczy termin rozprawy apelacyjnej.

Ujęcie trzech sprawców napadu w Miechowskim

Policja ujęła sprawców krwawego napadu przed kilku dniami na St. Rogale i innych gospodarzy **we wsi Sudołek,** pow. miechowskiego. Bandyci po sterroryzowaniu jadących rewolwerami. pobili ich wówczas do utraty przytomności, a następnie **zrabowali im 674 zł. gotówką i zbiegli.** Aresztowanymi są: **St. Gaweł,** u którego znaleziono podczas rewizji 125 zł., pochodzące z rabunku oraz ślady krwi na ubraniu i koszuli. **St. Musiał i Fr. Gaweł,** u którego znaleziono 78 zł., pochodzące z rabunku.

—oo—

Nowa kapituła orderu „Odrodzenia Polski“

W związku z upływem trzyletniej kadencji kapituły orderu „Odrodzenia Polski“ Prezydent Rzplitej powołał w dniu 5 września r. b. na okres trzech lat nową kapitułę w następującym składzie: gen. L. Berbecki, sen. B. Chrzanowski, prof. dr. W. Makowski, gen. Al. Osiński, wojew. Wł. Raczkiewicz. sen. W. Sieroszewski, gen. K. Sosnkowski, gen. L. Żeligowski; zastępcy: gen. R. Górecki. sen. W. Jastrzębowski, Z. Szlenkerówna, gen. F. Zarzycki.

Na pierwszym posiedzeniu nowej kapituły **w miejsce ustępującego z powodu choroby kanclerza orderu prof. dr. J. Kochanowskiego wybrano gen. K. Sosnkowskiego.**

Korczak uniewinniony

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę W. Korczaka prezesa Stron. Nar. w Przytyku. Krótki przebieg sprawy tej **przedstawia się w sposób następujący;** Prokuratura Sądu Okr. w Radomiu oskarżyła Korczaka o to. że w styczniu 1936 roku: 1) publicznie znieważył rząd Rzeczypospolitej Polskiej słowami: Żydzi przekupili rząd i dlatego została przelana nasza krew w Odrzywole“; 2) publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości, że żydzi zatruli chleb, sól i mąkę w Przytyku, aby wytruć Polaków, mogące wywołać niepokój publiczny; 3) groził Ickowi-Majerowi Łędze zniszczeniem. a zachodziło prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba mogła wzbudzić obawę w zagrożonym; 4) pomawiał publicznie starostę radomskiego. Jerzego de Tramecourt w słowach, że żydzi z Przytyka dali staroście kilka tysięcy złotych. aby odwołał targ w Przytyku, które mogły go, jako urzędnika. poniżyć w opinii publicznej.

Sąd Grodzki w Radomiu w dniu 23 marca r. b. skazał W. Korczaka na łączną karę **8 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny.**

Na skutek wniesionej apelacji Sąd Okr. w Radomiu wyrok Sądu Grodzkiego uchylił i Korczaka uniewinnił. Od wyroku tego wiceprokurator założył kasację do Sądu Najw. Ten jednak w dniu 22 bm. **oddalił** kasację prokuratury radomskiej.

Regulacja granicy polsko-czeskiej w Cieszyńskim

Ponieważ rzeka Olza i jej dopływy Piotrówka, przez rozlew lub wylew **zmieniały koryta i przez to przesuwały granice majątków z jednej i drugiej strony,** porozumiały się oba rządy polski i czechosłowacki co do trwałego umocnienia brzegów rzek obu. Delegaci z Katowic i Mor. Ostrawy oraz Frysztatu **uchwalili jednomyślnie regulację obu wód:** Olzy w długości 4 kilometrów, Piotrówki w linii 540 metrów tak, że w Gołkowicach i Godowie od polskiej a Kąkolnej i Zawadzie od czeskiej strony rzeki, ujęte w wały, płynąć będą już stałymi korytami po linni granicznej. Roboty wykonać mają bezrobotni państw obu, każda grupa na swoim brzegu. Koszta poniosa zainteresowane gminy, rządy przyznały im zasiłki po 10% kosztów.

Z kraju i ze świata.

MODLITWY ZA HISZPANIĘ W DIEC. PRZEMYSKIEJ. Ks. Biskup Ordynariusz Przemyski Dr Franciszek Barda wydał w tych dniach następujące zarządzenie: „Od kilku tygodni toczy się krwawa wojna domowa w Hiszpanii, w której żywioły wywrotowe i bezbożne znieważają i niszczą świątynie Pańskie, mordują niektórych kapłanów i siostry zakonne. Te okropne wypadki powinny nas katolików, **pobudzić do gorącej modlitwy za nieszczęśliwą Hiszpanię.** Dla tego zarządzamy, aby w ostatnią niedzielę września po każdym nabożeństwie parafialnym lub szkolnym WW. Duszpasterstwo odmówiło z wiernymi w tej intencji litanię do Najsl. Serca P. Jezusa **a w naukach zachęciło ich do prywatnej modlitwy o ratunek dla Hiszpanii“.** (KAP).

NOMINACJA W DIECEZJI KIELECKIEJ. Ks. Biskup Augustyn Łosiński Ordynariusz diecezji kieleckiej w dniu 15 września r. b. odznaczył godnością kanonika honorowego Kapituły Kieleckiej **ks. dr Pawła Tochowicza,** profesora Seminarium Duchownego w Kielcach. W tymże dniu ks. kan. dr Paweł Tochowicz mianowany został sędzią prosynodalnym przy Kurii Biskupiej kieleckiej oraz wizytatorem nauki religii w szkołach średnich i powszechnych na terenie diec. kieleckiej.

NOWY REKTOR SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOWIE. Na miejsce Ks. Biskupa Sufragana dra E. Komara, który został prepozytem Kapituły tarnowskiej, mianowany został rektorem seminarium duchownego **ks. prałat Roman Sitko,** dotychczasowy kanclerz Kurii biskupiej. (KAP).

OJCIEC ŚW. WRACA Z CASTEL GANDOLFO. W dniu 30 b. m. Ojciec św. wraca do Watykanu z wypoczynku w Castel Gandolfo. 1-go października kardynał Pacelli uda się na urlop, który spędzi, jak zwykle dotychczas, w Szwajcarii.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ KATASTROFY KOŁO LOURDES? Dochodzenie stwierdziło, że katastrofa kolejowa w pobliżu Lourdes została spowodowana omyłką telefonisty na stacji Lourdes, który puścił pociąg pasażerski.

Żołnierze angielscy burzą domy terrorystów arabskich

W Palestynie utrzymuje się pogłoska, że wkrótce wprowadzony będzie stan oblężenia. **początkowo tylko w tych okręgach, gdzie akcja terrorystyczna jest najostrzejsza.** W starym mieście w Jerozolimie zastrzelono właściciela sklepiku żydowskiego. W wiosce arabskiej w okolicy Haiffy doszło do bójki między mieszkańcami a bandą uzbrojonych powstańców arabskich, którzy **domagali się od mieszkańców daniny na rzecz powstania.** Wieś odmówiła żądaniu powstańców. W czasie utarczki kilka osób odniosło rany. **Tartak żydowski w Jaffie został spalony** wskutek akcji sabotażowej. Szkody obliczane są na 10.000 funtów. **Władze brytyjskie zburzyły dwa domy w miejscowości Bethanina za podłożenie na drodze bomby.**

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Mochnackiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW R. P. Doroczny zjazd delegatów Związku Leśników R P. zakończył swe obrady we Lwowie. Na zjazd przybyło około stu delegatów z całej Polski.

KONKURS NA DWA STYPENDIA po 2000 złotych ogłasza Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie. Stypendia te nadane zostaną na jeden rok ukończonym słuchaczom Wyższej Szkoły Handlu Zagran. we Lwowie, jako zasiłek na wyjazd za granicę. Podania składać należy do dnia 8 października.

UCZCZENIE P. ROSY BAILLY PRZEZ LWÓW. Z okazji jubileuszu wypróbowanej przyjaciółki Polski, pani Rosy Bailly, Towarzystwo Przyjaciół Francji oraz Związek Grafików lwowskich na swych Walnych Zgromadzeniach zamianowały p. Bailly swoim członkiem honorowym. Dyplom lwowskiego Tow. Przyjaciół Francji wykonała p. Józefa Kratochwila-Widymska, zaś dyplom Związku Grafików, p. Irena Nowakowska-Acedańska.

—ooo—

TEATR WIELKI.

Sobota g. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Sobota godz. 7.30. „Czar munduru".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Grzesznik mimo woli".
ATLANTIC: „Carewicz".
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Panowie w cylindrach".
UCIECHA: „Postrach Meksyku" i rewia
GRAŻYNA: „Rotmistrz von Werffen".
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy".
MUZA: „Będziesz zawsze moją".
MIRAŻ: „Nędznicy".
PAŁACE: „Jadzia".
PAN: „Ostatni romans króla".
RAJ: „Kochany łobuz".
ŚWIT: „Kochany łobuz".
STYLOWY: „Złota dziewczyna" i rewia
TON: „Dyktator".
PAX: „Żyd wieczny tułacz".

—ooooooo—

Z pobytu J. Em. ks. Prymasa Hlonda

W czwartek bawił we Lwowie J. Em. ks. kardynał Hlond. W czasie swego krótkiego pobytu J. E. ks. Kardynał zaszczycił swą wizytą dwa pierwszorzędne zakłady wychowawcze, a mianowicie: Zakład Sacré-Coeur, gdzie jedna z uczenic VIII kl. wygłosiła powitalne przemówienie, a młodsze uczenice przyjęły Dostojnego Gościa kwiatami, oraz Zakład wychowawczy im. Abrahamowiczów, prowadzony przez ks. ks. salezjanów.

„Tydzień L.O.P.P." we Lwowie rozpoczęty

Po raz 13 na terenie Polski L. O. P. P. staje przed społeczeństwem wskazując mu swój dotychczasowy dorobek, rzucając nowe hasła, które prowadzić mają do zapełnienia istniejących luk w naszym lotnictwie i obronie przeciwlotniczej i gazowej. W bieżącym „Tygodniu L. O. P. P." rzuca nowe hasło do realizacji, a mianowicie „Fundujmy samoloty". L. O. P. P. wierzy, że na terenie Lwowa znajdzie ono żywy oddźwięk. Dowodzą o tem już pierwsze wyniki. Firma „Branka" ufundowała jeden płatowiec sportowy, który oglądać możemy na werandzie Kawiarni Wiedeńskiej. Inne firmy i instytucje, które nie są w stanie ufundować całego płatowca, łączą się w tym wysiłku i fundują wspólnie płatowiec. Ofiary przyjmuje i informacji udziela Okręg Wojewódzki L. O. P. P. Lwów, ul. Podleskiego 1.

Dziś alarm lotniczo-gazowy

Dziś, w sobotę między godziną 12—14 oraz 19—22 w Krakowie i okolicy odbędą się ćwiczenia przeciwlotnicze. Należy pamiętać, że długi nieprzerywany sygnał syren fabrycznych i środków alarmowych domowych oznacza początek alarmu, natomiast przerywany sygnał tak syren fabrycznych, jak i środków alarmowych domowych oznacza koniec każdego alarmu.

Ponadto należy pamiętać, że w czasie drugiego alarmu żadne światło nie może być widoczne na zewnątrz i należy je albo zamaskować wcześniej, albo zgasić, albo zasłonić natychmiast po usłyszeniu sygnału oznaczającego początek alarmu. Wszyscy mieszkańcy powinni dostosować się ściśle do rozporządzeń władz zachowując spokój i porządek, nie utrudniając kontroli władzom wykonawczym. Po odwołaniu alarmu wieczornego życie powraca do normalnego stanu.

Drugi dzień obrad

III Polskiego Zjazdu Filozoficznego

Przedpołudnie drugiego dnia III Polskiego Zjazdu Filozoficznego, obradującego w Krakowie, wypełniło zebranie plenarne, na którym wygłosili referaty lwowianie prof. dr Chwistek na temat: „Filozoficzne znaczenie logiki semantycznej" i prof. dr Ajdukiewicz na temat: „Problemat idealizmu transcendentalnego w sformułowaniu semantycznym". Oba odczyty dotyczyły pokrewnego tematu. Prof. Ajdukiewicz podzielił swój odczyt na dwie części. w pierwszej sformułował teorię języka. którym jego zdaniem należałoby operować, drugą zaś część poświęcił właściwemu tematowi. Oba odczyty wywołały bardzo ożywioną dyskusję, tak że wyznaczone na to posiedzenie odczyty prof. Garbowskiego i prof. Gaweckiego musiano przesunąć na porę popołudniową. W dyskusji zabierali m. in. głos prof. Żółtowski z Poznania. prof. Wilman-Grabowska, p. Braun i inni. W godzinach popołudniowych obradowało pięć sekcyj na których wygłosili m. in. odczyty: prof. dr Żółtowski (Poznań), prof. dr Kucharski (Lwów), ks. dr Mirek doc. Uniw. Pozn. dr A. Stawarski (Kraków), ks. doc. dr Skibniewski (Lwów). dr Jompoler (Warszawa) i inni.

Msze św. za dusze polskich filozofów

W związku z odbywającym się w Krakowie Zjazdem filozoficznym, będą w kościele św. Anny odprawione Msze św. o godz. 9 rano w niedzielę 27 b. m. za duszę ś. p. Ks. Dra Stefana Pawlickiego, profesora i rektora Uniw. Jag., członka Tow. filozoficznego w Krakowie i za duszę ś. p. Dra M. Straszewskiego, profesora Uniw. Jagiel. i prezesa Tow. filozoficznego w Krakowie. Dla członków Towarzystwa filozoficznego i dla uczestników III Polskiego Zjazdu Filozoficznego zarezerwowane są miejsca w prezbiterium kościoła.

Przygotowania do Tygodnia Szkoły Powszechnej

Jak już donosiliśmy w czasie od 2 do 8 października odbędzie się w całej Polsce Tydzień Szkoły Powszechnej, urządzony przez Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, pod hasłem: Budujmy szkoły! Tydzień ten zainauguruje przemówienie min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, transmitowane przez radio w czwartek I. X. o godz. 18.50. Dnia 3. X. o godz. 18 wygłosi prelekcję przez Radio krakowskie Rektor U. J. prof. dr Szafer, prezes wspomnianego Towarzystwa na Okręg krakowski.

Protektorat nad Tygodniem Szkoły Powszechnej w wojew. krakowskim objęli: Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Lisowski, p. wojew. Gnoiński, dow. O. K. gen. Łuczyński, Rektor U. J. prof. Szafer, prez. Kaplicki i inni.

Powszechnie wiadomo, że w Polsce milion dzieci nie uczęszcza do szkoły z powodu braku miejsca. Towarzystwo Popierania Budowy Szkół swoją działalnością zmierza właśnie do zwalczania tej bolączki przez finansowanie budownictwa szkolnego i mo że się poszczycić znacznymi sukcesami. Przy pomocy pożyczek i subwencji Towarzystwa w kwocie około 8,000.000 zł. wybudowano dotychczas 702 budynki szkolne, w tem 2.685 izb lekcyjnych, w których znalazło pomieszczenie około 200.000 dzieci. W r. b. oddano do użytku 1147 izb szkolnych — a w budowie są 1903 izby. Aby zaś zaspokoić potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego musimy w ciągu 15 lat oddawać do użytku szkolnego 3000 izb szkolnych rocznie.

—o-o—

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

26. Sobota. Św. Cypriana.
Wschód słońca 5.28, zachód 17.26.
Długość dnia 11 godzin i 58 min.

27. Niedziela. Św. Kosmy i Damiana.
Wschód słońca 5.30, zachód 17.23.
Długość dnia 11 godzin i 53 min.

—ooo—

GEN. J. HALLER OPUŚCIŁ KRAKÓW w piątek w godzinach południowych, udając się do Zakopanego na krótki wypoczynek.

ZGON OFIARY TRAGICZNEGO WYPADKU. Wczoraj w szpitalu św. Łazarza zmarła Siostra A Sulowska, która w czwartek uległa poparzeniu skutkiem tragicznego wypadku w klasztorze przy ul. Szpitalnej.

OSIEDLE LEGIONOWE Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji gospodarczej magistratu, na którym uchwalono między innymi przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie odstąpienia gruntów przy ul. Czarodziejskiej pod Osiedle Legionowe. Poza tym komisja załatwiła szereg innych spraw gruntowych.

DO OPODATKOWANIA SIĘ NA F. O. N. wezwało swych członków Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Krakowie.

PRZED LIKWIDACJĄ OSTATNIEGO STRAJKU. Na terenie Krakowa trwa obecnie jeden strajk w fabryce wyrobów metalowych „Mars". W sobotę odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie jego likwidacji. Spodziewać się należy, że fabryka uruchomiona zostanie w poniedziałek.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW NA KAZIMIERZU odbędzie się w sobotę, 26 bm. jako 21 wycieczka nauk. Tow Miłośników Krakowa pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. Zbiórka na pl. Wolnica pod Ratuszem o godz. 15.15.

WYCIECZKA DO CZERNY I UROCZEJ DOLINY ŚW. ELIASZA odbędzie się w razie pogody w niedzielę, 27 bm. jako 22 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krakowa. Zbiórka na dworcu gł., wyjazd do Krzeszowic 10.20.

WYCIECZKĘ DO KORZKWI (malownicze ruiny zamku) urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę. Zbiórka o godz 9.45 na placu św. Ducha.

—o-o-o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Głupi Jakób".
Niedziela po poł.: „Krakowiacy i górale"; — wiecz.: „Głupi Jakób".
ŚWIT: „Bobek i Lolek".
WANDA: „Jadzia" (J. Smosarska).
APOLLO: „Czarny Anioł".
SZTUKA: „5 dziewczynek z Kanady"
PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja babka".
UCIECHA: „Pasteur".
STELLA: „Zew dzikich" oraz „Namiętni kochankowie".
ADRIA: „Rose Marie".
BAGATELA: „Za chwilę szczęścia", oraz rewia pt. „Buzi ostatni raz".
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 21 b. m.: „A—B—C miłości".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Córka generała Pankratowa".

—oo—

„KRAKOWIACY I GÓRALE" Bogusławskiego i Kamińskiego w inscenizacji i reżyserii Z. Nowakowskiego zobaczymy jutro w niedzielę po południu z okazji uroczystości odsłonięcia w Warszawie pomnika Wojciecha Bogusławskiego, Twórcy Sceny Polskiej. — Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. Józefa Karbowskiego.

Z teatru im. Słowackiego

„Głupi Jakub", komedia Tadeusza Rittnera. Przedstawienie z udziałem Kazim. Junoszy-Stępowskiego.

Jeżeli która ze sztuk Tadeusza Rittnera ma prawo do żelaznego repertuaru naszych scen, to przede wszystkim „Głupi Jakub": jest najbardziej zbliżona do życia, daje najwierniejszy wizerunek ludzi zakłamanych w przeciwieństwie do jednostki prostolinijnej i uczciwej, a jeśli chodzi o formę — jest najlepiej napisaną komedią autora „W małym domku". Powinowactwo duchowe Rittnera z Kisielewskim czy Perzyńskim widoczne jest w tej sztuce jaskrawo i wskazuje na to i nastrój okresu „Młodej Polski" i lat następnych (1910), w których zrodził się „Głupi Jakub". I chociaż ludzi tej komedii przykryła już dziś cokolwiek patyna, przecież jednak został w niej niezmienny grymas sceptycyzmu, a przede wszystkim — artyzm i finezja w teatralnym wypowiedzeniu myśli. Talent dramatyczny Tadeusza Rittnera, rozkwitający wśród murów wielkiego miasta, objawił się jednak i w tej właśnie ziemiańskiej komedii: z jednej strony doskonała znajomość psychiki ludzi tej sfery, a z drugiej — bezpośrednie zderzenie się przeciwności, prawdy i obłudy, etyki i zakłamania, musiały wywołać dramatyczne konsekwencje, które autor z każdą sceną potęguje. Tę właśnie dynamikę, która od wewnątrz rozsadza sztukę, oparł Rittner na kunszcie dialogu, który obok Zapolskiej, Kisielewskiego i Perzyńskiego doprowadził do mistrzostwa.

Z prawa tytułu wynikałoby, że główną i naczelną rolą jest tu Jakub — młody zarządca dóbr szambelana. Tym czasem na plan pierwszy wysuwa się postać inna, bardziej aktywna, bardziej plastyczna i wykreśle tego psychologicznie i artystycznie najbardziej interesująca: jest nią sam szambelan. Rola ta pociągała zawsze największych aktorów — Kamińskiego, Frenkla (który przed kilku laty grał ją w Krakowie) i wreszcie — Junoszę-Stępowskiego. Ten bez wątpienia największy dziś w Polsce aktor wyciosał tę postać z monolitu: pogłębił w niej psychologię człowieka sarkastycznego, ponurego, skąpego i egoistycznego, dając mu przy tym na zewnątrz formę szlachcica wytwornego, opracowaną po mistrzowsku do najdrobniejszego szczegółu: każde spojrzenie, każdo stąpnięcie, każdy ruch ręki miały tu swoje znaczenie i swój wyraz. A charakterystycznym dla tej roli Stępowskiego było to, że wielki aktor pogłębiał i niejako dopełniał tekst sztuki wygrywaniem przedłużanej rozmyślnie fermaty pauz i sytuacyj niemych. W tem okazał się Kazimierz Junosza - Stępowski mistrzem kunsztu aktorskiego.

P. Tadeusz Burnatowicz dzielnie dotrzymywał kroku p. Stępowskiemu, dając postaci Jakuba dużo żywotnej siły, temperamentu i szczerego uczucia. Doskonała również w postawie i głosie była p. A. Klońska jako Marta, a pp. Fabisiak i Wroński (Teofil i Doktor) stworzyli dobre sylwetki szwędających się ludzi po cudzym majątku. Przeciwwagę ciężaru gatunkowego gry Junoszy Stępowskiego powinna być kreacja Hani, która jest dziewczyną wiejską o powierzchownej edukacji i bardzo wygórowanej ambicji. Pani Romana Pawłowska w grze swojej podkreślała jedynie ten drugi i trzeci rys charakterystyczny Hani, nadając zresztą tej postaci dużo wdzięku i świeżości.

Sztukę reżyserował p. Wacław Nowakowski, dbając przede wszystkim o zachowanie nastroju i kolorytu komedii Rittnera.

ANTONI WAŚKOWSKI.

P. S. — Obecnemu na przedstawieniu Generałowi Józefowi Hallerowi zgotowała publiczność w czasie przerwy entuzjastyczną owację.

A. W.

—:ooo:—

Z ekranów Krakowa

KINO WANDA. „Jadzia". W roli tytułowej Jadwiga Smosarska. Wśród t. zw. polskich filmów niewątpliwie jeden z najlepszych. Przede wszystkim posiada niebanalny, dobrze obmyślny scenariusz i cały szereg świetnych pomysłów komediowych, które wywołują salwy śmiechu, a dodać należy, że wynikają zupełnie logicznie z akcji filmu. Znicz i Sielański jako komicy pierwszorzędni. Film technicznie zupełnie poprawny.

—o-o-o—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z hr. Potockich Helena Leszko, lat 77, wdowa po inż. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 14 na cmentarzu Rak. — Śp. Jan Przybyłowski, lat 65, urz. Pow. Kasy Oszcz. Pogrzeb w sobotę na cmentarzu Rak. o godz. 11.30. — Śp. Aleksander Kopyciński, lat 60, inż. P. K. P. Pogrzeb w poniedziałek, o godz. 17, na cmentarzu Rak. — Śp. Karol Konopacki, l. 60, em. sędzia. Pogrzeb w sobotę na cmentarzu Rak., o godz. 15.30. — Śp. z Wernerów Barbara Jadowska, lat 75, wdowa po kupcu. Pogrzeb w niedzielę, o godz. 15, na cmentarzu Zwierzynieckim.

— ooo —

HENRYK BORDEAUX 23

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Starzec ożywiony tym wspomnieniem zwrócił się specjalnie do obu młodych kobiet, wskazując na całokształt tła opowiadania:

— Rozejrzyjcie się, panie, naokoło. Bismarck i Moltke widzieli to, co my widzimy te cudowności, to sklepienie, ten park z perspektywami, wszystkie te obrazy królewskiej wielkości, wielkości narodu. Oni widzieli to wszystko, a wyobrażali sobie, że przyszłość do nich należy, do ich rasy. Wyobrażali sobie, że bezkarnie można wydrzeć prowincje krajowi, wbrew woli jego mieszkańców, urągać mu na własnej jego ziemi dumnymi paradami, nie obawiając się nigdy, że karta historii gotowa się odwrócić, co przecież tak często się zdarza! Ten naród, który pod mądrem przewodnictwem umiał stworzyć Wersal, wydał sam sobie świadectwo ładu, potęgi majestatycznej w swym umiarze, ten naród zdawał im się tak osłabiony, że nie zdoła się podnieść, i wznowić walki! Jakże sąd nawet tak wielkiego człowieka, jak Bismarck, może być krótkowzroczny! I jakim zadośćuczynieniem za tę tragiczną przeszłość, będzie niebawem podpisanie traktatu!

Słowa te nadawały właściwy sens scenie, która się miała rozegrać. Panna de Ligny przejęta, zwróciła się do Ewelki.

— Czy dobrze, że cię tu wzięłam?

— O, Gisleno, taka ci jestem wdzięczna! Z tobą naprawdę się żyje!

Z tobą się żyje... Zaraz pożałowała tych słów, których ostrze wymierzone było przeciw innej osobie. Ach, czemuż matka nie chciała być w Wersalu!

— Jaka była wtenczas pogoda? — spytała profesora.

— 18 stycznia 1871 r. niebo było zachmurzone.

Młoda dziewczyna spojrzała w okno. I teraz niebo było nieco zamglone, prawdziwe niebo Ile de France z grą chmur i zapowiedzią pięknego wieczora.

W miejsce widm, które wywołano i które się rozwiały, nowi triumfatorzy ukazali się z sali pokoju w galerii — na przeciwległym jej końcu.

— Clemenceau — objaśniła panna de Ligny, nachylając się nad Ewelką.

Ewelka byłaby go rozpoznała sama. Krępy, niski, z głową w ramionach, silnej a krzepkiej budowy, ze zniszczoną cerą, wąsem nastroszonym, nagą czaszką, z napiętym wyrazem twarzy i wzrokiem rozbłyszczonym, wszedł ostro jakby brał przeszkodę, — jakby się jeszcze nie rozbroił. Skierował się do wnęki porozmawiał z gronem rannych, obwieszonych krzyżami zasługi, z których ten i ów miał jeszcze opaskę na głowie.

— Chór antyczny — zauważyła panna de Ligny.

— Pani pamięta klasyków — pochwalił profesor Courtelain. Chór w Grecji bierze udział we wszystkich ważnych zdarzeniach. Wyciąga z nich morał. Tutaj wielcy ranni mogą słusznie odegrać tę rolę. Dzisiaj to ich dzień.

— Lloyd George — mówiła dalej panna de Ligny, samorzutny cicerone, który zna i zapowiada wszystkich.

Lloyd George z pięknymi białymi włosami, dobrodusznym uśmiechem, ustami, gotowymi do miodowych słówek, wyglądał na poczciwego proboszcza wiejskiego, który swoje owieczki odwiedza i pociesza.

Wilson Prezydent wielkiej republiki amerykańskiej, kroczył z godnością pastora mechanicznym krokiem.

A potem szli przedstawiciele Dominiów, Portugalii, Brazylii, Japonii itd. Pokazywano sobie Venizelosa, starego Ulisessa z błyszczącymi oczyma, czcigodnego pana Pasicza. P. Sonnino nie miał jako przedstawiciel Włoch prestiżu pana Orlanda, którego niezręcznie wywrócono w przeddzień pokoju.

— Gdzie są marszałkowie, — spytała Ewelina.

— Byłabym ci ich pokazała gdyby byli tutaj, — odparła panna de Ligny, nie chcąc by jej wytknięto lukę w repertuarze sław i wielkości. Profesor Courtelain wyjaśnił, że Foch jest w Koblencji a Petain w Metzu.

— Ich miejsce jest tam a nie w Wersalu, gdyż przecie traktat jeszcze nie podpisany i wojska muszą stać w pogotowiu bojowym. Dopiero za parę minut, gdy Niemcy, wyznaczeni przez nowy rząd podpiszą traktat, co jest prawdopodobne, jeżeli nie pewne, stan wojenny ustanie.

— A Joffre? pytała Ewelina.

— Rzeczywiście, zwycięzca znad Marny powinien być obecny, lecz Clemenceau go nie znosi.

— Nienawiść jest uparta — stwierdziła panna de Ligny.

— Jak miłość — dodał dr Lubert, który dotychczas nie wyrzekł ani słowa.

Jego córka spojrzała nań zdziwiona. Na cóż to porównanie banalne i niepotrzebne? Panna de Ligny uśmiechała się. Jaśniała radością i triumfem.

Punktualnie o trzeciej woźni wprowadzili delegatów. Czarny, to minister spraw zagranicznych, pan Müller; siwy, to pan Bell, minister komunikacji.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach
Dnia 9 września 1936.
II. Km. 843/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 października 1936 r. o godz. 10 rano odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Krobickiego w Wadowicach na Mikołaju, składających się z powozu, strzelby, kasy ogniotrwałej, garnituru salonowego, składającego się z 6 foteli, kanapy, stołu, srebra stołowego na 12 osób, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach
(—) **Adam Pochłopień.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
w Krakowie, ul. Salwatorska 5.
Dnia 24 września 1936 r.
Sygn. III. Km. 1207/36.

Obwieszczenie.

W sprawie egzekucyjnej III. Km. 1207/36 komornik Sądu grodzkiego rew. III. w Krakowie Bogdan Ornatowski podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go września 1936 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się sprzedaż następujących ruchomości: urządzenie sklepu, szafa i maszyna do szycia na publicznej licytacji w Krakowie przy ul. Starowiślnej 62 i Dąbrowskiego 11.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „GŁOSIE NARODU"

Angielska partia robotnicza



postanowiła wysłać do Hiszpanii komunistom i anarchistom lekarstwa i instrumenty chirurgiczne. Zdjęcie przedstawia moment, gdy sekretarz partii Fenner Brockway wybiera najpotrzebniejsze instrumenty i leki.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Spk. z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.